Nr 52 Niedziela, 28 grudnia 1924 Rok LV

ROLNIK

TYGODNIK ROLNICZY ILUSTROWANY

poświęcony sprawom gospodarstwa wiejskiego z jego wszelkiemi gałęziami

Adres Redakcji: Lwów, ul. Kopernika 20. Numer telefonu 1849.
Adres Administracji: Księgarnia Polska, Lwów, ul. Chorążczyzna, nr 27, tel. 432.
Oddział warszawski: Z. Wawrzynowicz, Piękna 16 b, m. 17, tel. 280-25.
Rękopisów, także i nieprzyjętych, Redakcja nie zwraca.
Zobowiązania prenumeratorów ustają dopiero z chwilą odwołania prenumeraty.

ORGAN URZĘDOWY
TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO

REDAKTOR NACZELNY
Prof. BRONISŁAW JANOWSKI

Prenumerata kwartalna: 6 zł. — Dla członków organizacyj rolniczych, których „ROLNIK“ jest organem: 5 zł.
Ogłoszenia: Za 1 mm o szerokości 62 mm zł. 0·15; na pierwszej stronie okładki 50%, na stronie przedtekstowej, zatekstowej i ostatniej okładki 25% więcej; drobne: za 1 słowo zł. 0·05, minimalnie zł. 1·—, płatnych zgóry.

A. Misiągiewicz

Rok klęski

Rolnicy 1924 roku nierychło zapomną całorocznych swych zmagań z różnorodnemi niepowodzeniami, które ich prześladowały w tym okresie czasu, i pogrążyły na długo w niepowodzeniu materjalnem, jakie musi się zaznaczyć na sytuacji gospodarczej państwa i jednostek w przyszłości.

Klęski elementarne w Małopolsce rozpoczęły się od uciążliwej zimy, trwającej do późnej wiosny i nadmiernej ilości opadów, które wygniotły oziminy, przeszkodziły zasiewom wiosennym i opóźniły uprawę roli o cały miesiąc. Bezdroża w całym kraju utrudniły dostawy, a drożyzna i zmiana waluty podniosły ceny robocizny i przekreśliły wszelkie gospodarskie preliminarze.

Największy podatek jaki społeczeństwo zapłaciło, to dewaluacja marki, czyli owe 570 tryljonów, które wymiotły z Polski cały zapas grosza i wszystek dobrobyt. W takim momencie przyszła subskrypcja na Bank polski, pożyczka kolejowa, zdwojenie podatku gruntowego, całe mnóstwo innych ciężarów, i korona wszystkich świadczeń dla państwa, podatek majątkowy, mający przynieść skarbowi miljard, a obciążające rolnictwo prawie za wykluczeniem drobnej własności, pięciuset miljonami złotych, czyli stu miljonami dolarów.

W państwie Yankesów byłoby to drobnostką, ale w kraju wyniszczonym wojną, dewaluacją, gospodarką partyjną, doktrynerstwem socjalnem, paskarstwem, brakiem kredytu, i wszelkiemi możliwemi plagami bezładu gospodarczego, tego rodzaju kontrybucje, nałożone na kraj w ciągu jednego roku, muszą sprowadzić na samo państwo i na całe społeczeństwo bardzo niebezpieczne następstwa.

My rolnicy absolutnie niemożemy zrozumieć polityki rządu, a ze słów ministra, upełnomocnionego dyktatora gospodarczego, dowiadujemy się, że my producenci rolni przeznaczeni jesteśmy na zagładę.

Pan minister mówi: „Dałem Wam równowagę budżetową i walutę. Utrzymuję dotąd jedno i drugie i o ile obecna zła sytuacja gospodarcza nie będzie się zaostrzała, co tylko od nas zależy — utrzymam jedno i drugie nadal. Zresztą staram się usilnie zmuszać wszystkich, by swoje produkty sprzedawali jak najtaniej. Nawet poniżej własnych kosztów, byle było taniej! To wszystko wprawdzie dotąd nie pomogło, drożyzna wzrosła i wzrasta dalej, ale ja staram się dalej usilnie i będę stosował te same środki, innych niemam w arsenale. Całą resztę musi stosować samo społeczeństwo. Powiadacie, że na potanienie produkcji trzeba inwestycji, że mała jest wydajność pracy, że niema kredytu, co jest najważniejszą przyczyną złego; w tym względzie niech sobie społeczeństwo radzi same!“

Pan minister Grabski wypowiedział się, a wy producenci likwidujcie swoje zasoby, oddawajcie rządowi życie w czasie wojny, a mienie w czasie pokoju, a my poradzimy sobie z resztą. Etatyzm ma pozostać na wieki w państwie czynowniczem, a praca twórcza przypaść kulisom!

Otrzymaliśmy dobrą walutę, co było koniecznością państwową, lecz trzeba ją było ufundować pożyczkami zagranicznemi, a jeśli nie można było ich uzyskać, to nie społeczeństwo temu winno lecz rząd, który źle gospodaruje i nie budzi zaufania u obcych kapitalistów. Zaznacza się mała wydajność pracy, bo anti ekonomiczne doktryny, stosowane w ustawodawstwie, bałamucą pracowników. Nawet obowiązek znalezienia kredytu na inwestycje i obrót p. minister imputuje producentom, co wygląda na żart, bo jeśli dzisiaj godło państwa nie wystarcza, to cóż dać może poszczególny obywatel?

Majątki nieruchome oddadzą wszyscy pod zastaw, byle tylko państwo dostarczyło dalszych gwarancyj, jeżeli jednak rząd wygłasza zasadę produkcji niżej kosztów własnych to gdzie doszuka się głupiego wierzyciela hipotecznego i jeszcze głupszego producenta?

Klęski elementarne, jak niezmiarka, rdza zbożowa, śnieć, myszy polne i t. d., może nie powtórzą się tak prędko, w każdym razie są chwilowem niepowodzeniem, gorzej jest wszelako z doktrynerstwem politycznem, polityką gospodarczą tudzież finansowo-handlową, bo te czynniki mogą naruszyć fundament całej gospodarczej podstawy państwa, a gdy rolnictwo w Polsce zamiast iść naprzód znajdzie się na pochyłości, gdy niepotrafimy eksportować naszych płodów rolnych, co będzie z budżetem? Nawet przemysłowo-rolnicze Austro-Węgry zrozumiały konieczność utrzymania rolnictwa na wysokości współczesnej i starały się o podniesienie wytwórczości rolnej, przez

ułatwienie inicjatywie prywatnej inwestycyj, tudzież meljoracyj. Ciężary publiczne były w ostatnich latach zmniejszone, przyznawane ulgi wobec klęsk elementarnych, a podatek gruntowy obniżony. W Niemczech podatek gruntowy miał być zupełnie zniesiony i zastąpiony dochodowym, co jest zupełnie słuszne, bo państwo winno zasilać swój skarb z nadwyżki zysków ludności, a nie z jej majątku.

W Polsce rolnictwo jest nadto obciążone podatkami, gdyby nawet nie było zniszczone przez wojnę, a polityka cłowa, handlowa, i kolejowa, jeszcze sytuację pogarsza. Wszystko co mamy do sprzedania jest tanie, a co kupujemy drogie. Dobrze prowadzone gospodarstwa dają stratę, a deficytu niema czem zapłacić, bo nawet zmniejszenie posiadłości jest utrudnione, dla braku popytu i pieniędzy.

Konieczności państwowe muszą być pokryte, o tem wiemy, trzeba sobie jednak postawić pytanie czy wszystkie pozycje budżetu dwu miljardów złotych na rok 1925, są temi koniecznościami? Potrzeba mieć dobry aparat urzędniczy, dobrą armję dla zwalczania na razie tylko band dywersyjnych, dobrą policję dla bezpieczeństwa ludności, dobre i tanie koleje żelazne, oraz instalacje użyteczności publicznej.

Dlaczego jednak rozszerzamy etatyzm, marnujący dobro publiczne i odciągający ludzi od produktywnej pracy? Czy potrzebny nam Sejm i Senat, złożony z 555 członków i mnóstwo urzędów tylko biurokratycznych, obciążających skarb państwa? Ciągle słyszymy zapowiedzi oszczędności, których niema, natomiast nie możemy się doczekać samorządu, funkcjonującego prawie bezpłatnie.

Oto klęski, które groźnie i trwale gnębią rolnictwo, zatrudniające w Polsce trzy czwarte zaludnienia, a gdy nie może się ukrywać przed śrubą fiskalną odbiera wszystkie ciosy, będąc ofiarą metody wyzyskania najmniejszego oporu, gdy naprzykład handel i spekulacja triumfują.

Położenie jest groźne, wymagające niezwłocznego zawrócenia z fałszywej drogi, bo nie ulega wątpliwości, że jesteśmy na pochyłości, prowadzącej do upadku gospodarczego, a mając złe granice i złych sąsiadów, musimy mieć dobrą armję i pełny skarb. Trzeba więc wytężyć wszystkie siły aby legislatywa lepiej dopilnowała interesów rolnictwa, a władze wykonawcze aby nareszcie zrozumiały, że tabaka dla nosa, a nie odwrotnie.

Inż. Zygmunt Pałka

Na co trzeba zwracać baczną uwagę przy budowie śpichlerza

II.

Jak wyżej wykazałem, pojemność śpichlerza, a raczej możliwość zupełnego wyzyskania jego użytkowej powierzchni, zależy od dobrego obrachowania belek stropowych, podciągów — a w końcu fundamentów, przy przyjęciu obciążenia ruchomego 500 kg/m^2.

Podkreślam potrzebę tego rachunku ze względu na wykonawców. Cieśla, idąc utartym szlakiem swego rzemiosła, zastosuje z przyzwyczajenia w śpichlerzu przekroje, aż nadto wystarczające w stropach izb mieszkalnych lub poddaszy. Stropy te nie wykazują ani w połowie tych obciążeń, jakie w magazynach wogóle, a w śpichlerzach w szczególności mogą wystąpić. Skutki zaś nie dadzą na siebie czekać. Nastąpi po największej części nieprzyjemne ugięcie podciągów. — Przy budowie więc koniecznie dopilnować musimy, aby potrzebne przekroje ułożono w odpowiedniem miejscu.

Aby znowu wyczerpać wszelkie możliwości dobrego wyzyskania budynku, potrzebny jest przedewszystkiem sumiennie przemyślany projekt. Dopiero po ustaleniu ustroju przystępuje się do obrachowania przekrojów.

Chciałbym zwrócić uwagę na jeden moment, u nas zaniedbywany: na wyzyskanie poddasza.

W klimacie naszym stosować musimy, ze względu na obfitość opadów atmosferycznych, dachy o stromych połaciach. Wykazują one dużo zalet: woda spływa szybciej i nie rozmaka pokrycia, a śnieg. którego ciężar może być (szczególnie w koszach) bardzo znaczny, zesunie się ze stromej połaci, podczas gdy gromadząc się na płaskim dachu, obciążyć go może aż do złamania zbyt słabych krokwi.

Wysoką przestrzeń, zamkniętą dachem, wyzyskać można stosunkowo niewielkim kosztem. Wystarczy włożyć we więzbę dachu dodatkowy strop, aby otrzymać nowy poziom użytkowy, bez potrzeby podwyższania ścian budynku.

Poddasze takie, jako bardzo przewiewne i suche, nadaje się do przechowania najcelniejszego ziarna siewnego.

Inż. J. Juszczyk

Szkody polowe w dawnem prawie polskiem.

Jako siła pociągowa w rolnictwie używane było bydło rogate, traktowane prócz tego jako fabryka obornika, prawie bez myśli pójścia w kierunku gospodarstwa mlecznego. Rzadko gdzie spotkać się było można z kierunkiem mięsno-opasowym. Owe zaś kary za pasienie bydła lub koni w życie, wynikały z chęci popierania przez władzę krajową rozwoju produkcji zbożowej. To też widzimy w wieku XVI. zamienianie łąk i pastwisk na role, a nawet karczowanie lasów, zwłaszcza na kresach, również pod pług.

„Wieprze w cudzym gaju giną“.
Casimir. Mag. Folio XXX.

„Kto w swym gaju na żołądziu zastanie cudze wieprze takowy na onem miejscu, na którem świnie zastanie, znak uczyniwszy, może pierwszy raz wieprza zabić; a zastanieli drugi raz, może zabić dwu wieprzów; zastanieli trzeci, tedy może zająć wszystkie świnie do naszego dworu i rozdzielić się z nami jemi.

A jeśliby ten, czyje świnie były, powiedział, iż moje świnie w tym lesie nie były, tedy ten, czyj las jest, ma miejsce okazać, na którem świnie zastał i ma przysiądz, iżem je tu na tem miejscu zastał, którem oznaczył.“

„Świnie którędy gnać do lasa i jako daleko żołądź od drogi ma być.“
Casimir. Mag. Folio XXV.

„Świnie tak ma gnać do lasa drogą, jakoby nikomu szkody nie uczyniły; a ktoby je gnał przez cudzy las, tedy czyj las jest, ma obrać żołądź około drogi na trzydzieści łokci, chceli szkody nie mieć.“

Przechodzę teraz do omówienia szkód w lasach, sadach i t. p. Zobaczymy i tu, jak i te szkody surowo były karane i jaką troskliwą opieką otaczało prawo ówczesne drzewostany dębowe, cisowe, sady i pasieki.

„Kto w cudzym gaju szkodę uczyni albo drzewo potrzebne albo rodzące wytnie, co przepada.“
Casimir. Mag. Folio XXVI.

„Kto w cudzym gaju urąbi dąb godny do osi, albo też, ktoby narąbał drzew pospolitych wóz, takowy temu, czyj gaj jest, przypada trzy grzywny. A ktoby komu urąbił drzewo rodzące, takowy za nie ma dać wiardunek z winą trzech grzywien.“

(Kara trzech grzywien równała się wartości 9 korcy pszenicy).

„Kto w sadzie komu szczep skazi albo wykopie, co przepada.“
Idem. Folio XXVII.

„Ktoby komu szczep skaził albo wykopał, choćby też onego szczepu miał połowicę, tedy jednak przepada winy sześć grzywien.“

Poniżej podaję przykład podobnego urządzenia. Jest to śpichlerz, zaprojektowany na starych murach w majątku Ostrynia, ad Tłumacz.

W końcu spalonej stodoły, o słupach murowanych z kamienia na wapnie, szerokości 13·40 m, a długiej zwyż 50 m, istniał śpichlerz. Po pożarze zostały z niego tylko kamienne ściany zewnętrzne. Przy odbudowie całego objektu, także i śpichlerz miał powstać w tem samem miejscu.

Jednakże jego powierzchnia użytkowa okazała się za mała dla potrzeb majątku. Właściciel projektował przedłużenie poziomu I piętra nad sąsiedni magazyn narzędzi. Odradziłem to ze względu na fakt, że wysokość magazynu stałaby się zbyt mała, a nadto potrzeba było wstawić słupy i fundamenty, któreby utrudniały manipulację w magazynie narzędzi. Proponowałem wybudowanie śpichlerza dwupiętrowego. Na to znów właściciel nie przystał, wykazując, że dodatkowy, pełny poziom jest mu niepotrzebny, a nadto nie chciał ponosić wysokich kosztów robocizny murarskiej.

Wobec tego postanowiłem włożyć jeszcze jeden strop, opierając go o więzbę dachową, by uniknąć dodatkowych robót murarskich i wyzyskać poddasze.

Myśl ta została ostatecznie przyjęta przez właściciela. Jak widać z rysunków (rzutu poziomego i przekroju), śpichlerz ma powierzchnię użytkową:

parter (przyziemie)	12·10×11·40 = 137·94 m²
I piętro	12·40×11·40 = 141·36 m²
poddasze	7·70×11·40 = 87·78 m²
Razem	367·08 m²

Na przejścia i t. p. odpadnie powierzchnia:

a) z parteru:	
drzwi, schody, wyciąg	3·70×8·00 = 29·60 m²
korytarz środkiem	7·40×1·50 = 11·10 „
b) z I piętra:	
schody i wyciąg	3·70×8·00 = 29·60 „
korytarz, miejsce do młynkowania zboża	4·20×3·70 = 15·54 „
c) z poddasza:	
schody i wyciąg około	10·00 „
przejście środkiem	11·40×1·00 = 11·40 „
razem	107·24 m²

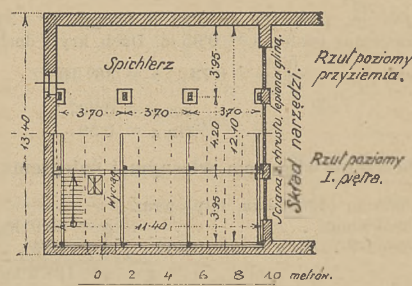
czyli okrągło 110 m².

Do składania zboża zostanie zatem powierzchnia:
367·08—110 = 257·08 m².

Przyjmując dalej, że co trzecia przegroda musi być wolna, aby można było zboże przesypywać:
257· : 3 = ∾85·70 m²
będziemy mogli napełnić zbożem powierzchnię:
257·08—85·70 = 171·38 m².

Przy obciążeniu 500 kg/m², czyli przy nasypie około 60 cm wysokim, będziemy mogli w śpichlerzu pomieścić:
171·38 m²×500 kg/m² = 85690 kg zboża.
Okrągło 8 i 1/2 wagona.

Opis budynku: Z zewnątrz z 3 stron ograniczają śpichlerz ściany z kamienia na zaprawie wapiennej, a od składu narzędzi, z którym śpichlerz sąsiaduje, odgrodzono



Śpichlerz w Boryni ad Tłumacz.

go ścianą plecioną z chrustu, między filarami kamiennemi, wylepioną gliną. Ściana czołowa posiada pełny szczyt. Posadzka parteru betonowa, 10 cm gruba. Strop, o słupach i podciągach dębowych, posiada belki miękkie. Podłoga ułożona z desek miękkich, 5/4 cala grubych, na felc prosty. Na I piętrze wymurowano ściankę kolankową z kamienia, 0·40 m grubą, około 1·00 m wysoką.— Dach kryty dachówką. W środkowej części dachu ułożono we więzbie jeszcze jeden strop, opierając go na podciągach, podpartych słupami, i na ukośnych zastrzałach, oddających swój ciężar belkom tuż w pobliżu podpór.

(Kara sześciu grzywien równała się wartości 18 korcy pszenicy. Ciekawe, że karze tak wysokiej podlegał także i ten, kto był współwłaścicielem szczepu, zasadzonego np. na miedzy.)

„Kto komu gaj upornie albo kradzieżą rąbi, co za każde drzewo przepada.“

Casimir. Mag. Folio XXXIV.

„Gdy kto kogo zastanie w swym gaju, takowemu ma być naprzód wzięta siekiera, drugi raz suknia, trzeci raz woły albo konie. Może też wziąść jednego konia; a gdyby wziął dwa konie albo dwa woły, tedy jednego ma dać na rękojemstwo, a drugiego sobie wziąść; jedno gdzie weźmie konie, tam ma na drzewie znamie uczynić. A ktoby kradzieżą w cudzym gaju wziął dąb albo dwa, ten za każdy dąb ma dać wiardunek, z winą sześciu grzywień; a temu czyj gaj trzy grzywny, a sądowi trzy. A ktoby rąbił chróst albo drwa w wielkich lesiech, takowy ma dać ośm groszy, a za dąb dąbrowny cztery grosze; jedno kto go utnie, niech mu będzie wziąt ciąg. A za drzewo ze pszczołami, kto je utnie, ma dać grzywnę stronie, a sądowi drugą. A za drzewo z barcią albo godne ku barci, ma być dane pół grzywny, a sądowi też pół grzywny.

Kradzież dębiny w lesie była karana surowo. Złodziej musiał płacić właścicielowi lasu za każdego zabranego dęba tytułem odszkodowania 1 wiardunek, t. j. 1/4 grzywny, czyli 75 kg pszenicy, a ponadto zapłacić sześć grzywien kary, z czego trzy brał właściciel lasu, a trzy sąd.

„Kto kosztowniejsze drzewa w lesie rąbie, co przepada“.

Jagiel. Folio XLVI.

„Aczkolwiek w inszym statucie jest napisano, iż gdy kto kogo zastanie w gaju rąbiąc, ma mu wziąć siekierę etc., ale iż są drzewa indziej kosztowne, jako jest cis, i insze jemu równe; są też i miejsca niektóre, na których mało drzewa; tam, gdyby kto kogo zastał w gaju, ma mu wziąć konia; a wszakoż na rękojemstwo ma mu być puszczon.“

„Kto bór albo las zapali, jako ma być karan.“

Jagiel. Folio XLVII.

„Komu dadzą winę o spalenie boru albo lasu, z takim ma być dano i sądzono prawo polskie, jako z pożożcą; a gdyby nań dowiedziono, tedy acz przy czci zostanie, a wszakże jeśli chłop, tedy dziesięcią grzywien ma gardło odkupić, a niemali, tedy na ciele ma być karan.“

Z rozdziału „o złodziejach“ wyjmuję parę ciekawych przepisów co do kradzieży siana i snopów z pola.

„Kto komu weźmie siano, co przepada.“

Casimir. Mag. Folio XXVII.

„Gdy kto komu weźmie siana wóz, winien mu zań dać sześć groszy z winą sześć grzywień, z których stronie trzy, sądowi trzy.

W kierunku szerokości podzieliłem śpichlerz na 3 pola, skrajne po 3·95 m, środkowe 4·20 m. W kierunku długości mamy 3 pola po 3·70 m w świetle. Na skrzyżowaniach linji podziałowych przyszły filarki betonowe, służące jako fundament dla słupów.

Końce podciągów przy murze czołowym podparłem słupem drewnianym, niechcąc wybijać w słabym murze gniazd na głowy belek. Z boku umieszczone są schody na 1 piętro, a na wprost wejścia otwór, zamykany dwuskrzydłową klapą, dla wyciągania worków na górę.

Na poddasze prowadzą schody, znajdujące się w polu środkowem pod ścianką szczytową.

Przyjąwszy w ten sposób ustrój całego budynku przystąpiłem do obrachowania belek w śpichlerzu, jak następuje:

1) Krokwie, podparte co 2·90 m okrągło $l = 3{\cdot}00$ m, posiadają wzajemny odstęp $a = 0{\cdot}95$ m. Dach, kryty dachówką ma pochylenie $\operatorname{tg}\alpha = \frac{5{\cdot}40}{7{\cdot}40} \doteq 0{\cdot}73$; $\alpha = 36^0\ 10'$

$\cos\alpha = 0{\cdot}807$

$\sin\alpha = 0{\cdot}59$

a) Obciążenie ciężarem własnym i śniegiem:

Ciężar pokrycia (dachówka, łaty) wraz z krokwiami . . . . $g = 80{\cdot}0$ kg/m²

Ciężar śniegu $60 \,.\, \cos\alpha = 60 \,.\, 0{,}807$. $s = 48{\cdot}5$ „

$g + s = 128{\cdot}5$ kg/m²

Na jednostkę długości wypadnie przy odstępie wzajemnym krokwi $a = 0{\cdot}95$ m:

$$q = (g+s) \,.\, a = 128{\cdot}5 \times 0{\cdot}95 = 122{,}08 \text{ kg/mb}$$

Prostopadle do krokwi $q_1 = q\cos\alpha = 122{,}08 \times 0{\cdot}807 \doteq 99$ kg/mb

osiowo $q_2 = q\sin\alpha = 122{,}08 \times 0{\cdot}59 \doteq 71$ „

Z powodu wiatru będzie prostopadle do krokwi

$$w = 125\sin^2\alpha \,.\, 0{\cdot}95 = 43 \,.\, 0{\cdot}95 \doteq 41 \text{ kg/mb}$$

Największe obciążenie, prostopadłe do krokwi, jest

$$q_1 + w = 99 + 41 = 140 \text{ kg/mb}$$

Moment zgięcia wyrachuje się ze wzoru:

$$M = \frac{1}{8}(q_1 + w)\, l^2 = \frac{1}{8} \,.\, 140 \,.\, 3^2 \doteq 157{,}50 \text{ kgm}$$

$M = 15750$ kgcm

Siła osiowa $N = q_2\, l = 71 \,.\, 3 = 213$ kg

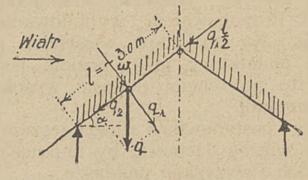
Potrzebny moment oporu $W_x = \frac{15750}{100} = 157{\cdot}5$ cm³

Przyjmuję przekrój $^{12}/_8$ o powierzchni $F = 96$ cm² i momencie oporu $W = 192$ cm³

Natężenie z powodu momentu zgięcia . $\sigma_M = \frac{M}{W} = \frac{15750}{192} = 82$ kg/cm²

Natężenie z powodu siły osiowej . . . . $\sigma_N = \frac{N}{F} = \frac{213}{96} \doteq 2{\cdot}2$ „

Natężenie całkowite $\sigma = \sigma_M + \sigma_N = 84{\cdot}2$ kg/cm²



Krokiew w szczycie.

W szczycie, gdzie krokwie wspierają się o siebie, natężenie osiowe będzie nieco większe o oddziaływanie drugiej krokwi:

$$q_1 \frac{l}{2} = 99 \,.\, \frac{3}{2} \doteq 150 \text{ kg}$$

Siła osiowa zatem w szczycie krokwi będzie

z oddziaływania . . . . 150 kg

z własnego ciężaru i wiatru . . 213 „

razem $N = 363$ kg

a natężenie $\sigma_N = \frac{N}{F} = \frac{363}{96} \doteq 3{\cdot}8$ kg/cm²

Największe natężenie $\sigma_{max} = \sigma_M + \sigma_N = 82 + 3{\cdot}8 \doteq 86$ kg/cm².

b) Obciążenie ciężarem własnym i siłą skupioną w środku rozpiętości P = 100 kg.

$q = 80 \,.\, 0{\cdot}95 = 76$ kg/mb

$q_1 = q\cos\alpha = 76 \,.\, 0{\cdot}807 = 61{\cdot}5$ kg/mb

---

„Każdemu wolno szkody swej na polu bronić jako może; a gdyby w tem kogo zabito, taki od karania wolen.“

Casimir. Mag. Folio XXVII.

„Kiedyby kto komu brał żyto na polu w nocy, takiego żyta słuszno jest samemu i z przyjacielem bronić i z tym, z kim może. A jeśliby takiemu, co żyto bierze, wzięto przy onem życie konie, i co inszego, tedy takie rzeczy wzięte giną; a jeśliby którego z tych gwałtowników zabito, tedy ten, co zabił, uchodzi karania. A ten pan, z którego dziedziny nadchodzą gwałtownicy, przepada nam winy trzy grzywny. Jeśliby ten to gwałtownik kogo zabił, biorąc ono żyto, takiego ma zapłacić z winą już opisaną.“

„Kto komu bierze żyto gwałtem albo kradzieżą bądź we dnie albo w nocy.“

„Kto komu bierze żyto gwałtem we dnie na polu takowy ma dać winy sądowi sześć grzywień, a stronie za każdą kopę żyta trzy grzywny. A ktoby w nocy żyto brał na polu, taki za złodzieja „ma być poczytany“.

Nie opłacało się zatem kraść snopków żyta z pola, gdyż za każdą kopę trzeba było zapłacić trzy grzywny, czyli wartość 9 korcy pszenicy.

„Złodziej o wykradzenie sadzawek i inszych rzeczy prawem zwyciężon, winien szkodę oprawić.

Casimir. Mag. XXXVIII.

„Gdyby kto na czyjej dziedzinie, w stawie, w rzece, w sadzawce, w życie, w sienie złodziejstwo uczynił, a będzie o to prawem zwyciężon, tedy ten złodziej winien szkodę oprawić i z winą pana dziedzicznego“.

Jak z tych wszystkich przepisów widzimy, prawo ówczesne bardzo surowo karało wszelkie naruszenie prawa własności do tego stopnia, że odnośnie do nałogowego złodzieja nie miała zastosowania jedna z naczelnych zasad wolności szlachty ówczesnej — zasada „Neminem captivabimus“; — bo prawo mówiło wyraźnie „kto jest trzykroć popisan w rejestrze złodziejskim, ten ma być pojman“ — czyli uwięziony przed śledztwem. Kto zaś czwarty raz był oskarżony o złodziejstwo lub jako złodziej rejestrowany „taki już ma być gardłem karan“, a jeśli nie stawił się do sądu — cały majątek jego ulegał konfiskacie na rzecz skarbu państwa.

Takie to były pojęcia o „złodziejstwie“ społeczeństwa naszego w wieku XVI.

Dziś pojęcia te nieco się zmieniły. Naruszenie prawa własności prywatnej i publicznej w najrozmaitszej formie tolerowane, nie dosyć na tem; zasada ta przez czynniki ustawodawcze, mające być stróżem ładu i porządku, wchodzi nawet w skład ustawodawstwa polskiego wieku XX. pod formą t. zw. reformy rolnej.

Po 400 latach pracy myśli ludzkiej, nielada postępem poszczycić się może pokolenie nasze, bo nareszcie i złodziej, ongiś „gardłem karan“, może w odrodzonej Polsce krzyknąć do współobywateli: Wolność, Równość, Braterstwo!“

$$q_2 = q \sin \alpha = 76 \,.\, 0{\cdot}59 = 55{\cdot}8 \;„$$
$$P = 100 \text{ kg}$$
$$P_1 = P \cos \alpha = 100 \,.\, 0{\cdot}807 = 80{\cdot}7 \text{ kg}$$
$$P_2 = P \sin \alpha = 100 \,.\, 0{\cdot}59 = 59 \;„$$
$$M = \frac{1}{8} q_1 l^2 + \frac{P_1 l}{4} =$$
$$= \frac{1}{8} 61{\cdot}5 \,.\, 3^2 + \frac{80{\cdot}7 \,.\, 3}{4} = 69{,}2 + 60{,}5 = 129{,}7 \text{ kgm}$$
$$\mathbf{M = 12970 \text{ kgcm}}$$

Obciążenie ciężarem własnym i siłą skupioną w środku daje moment mniejszy, zostaje zatem jako **przekrój krokwi 12/8.**

2) Płatew górna, pionowo stojąca, podparta jest słupem co $l = 3{\cdot}70$ m. Szerokość obciążenia, licząc po pochyłej połaci dachu wynosi $2{\cdot}85 + \frac{2{\cdot}50}{2} = 2{\cdot}85 + 1{\cdot}25 = 4{\cdot}10 \text{ m} = d$

Długość ta w rzucie poziomym wyniesie $d_1 = d \cos \alpha = 4{\cdot}10 \,.\, 0{\cdot}807 = d_1 = 3{\cdot}31$ m.

Obciążenie zupełne, odniesione do 1 m² rzutu poziomego:

Dachówka, łaty i krokwie $= \frac{80}{\cos\alpha} = \frac{80}{0{\cdot}807}$

Płatew $\frac{10}{\cos\alpha} = \frac{10}{0{\cdot}807}$

$\left.\right\} \frac{90}{0{\cdot}807} = 111{\cdot}5 \text{ kg/m}^2$

Śnieg dla 36°10' . . . . 60·0 „
Składowa pionowa wiatru $125 \sin^2 \alpha$ . . . . . 43·0 „
razem . . 214·5 kg/m²

Na jednostkę długości płatwi będzie obciążenie pionowe:
$$q = 214{\cdot}5 \times 3{\cdot}31 \doteq 710 \text{ kg/mb.}$$

Pozioma składowa wiatru, odniesiona do jednostki długości płatwi będzie:
$$w_h = 125 \sin^2 \alpha \,.\, \operatorname{tg} \alpha \,.\, d_1 = 31 \times 3{\cdot}31 = 102{\cdot}6 \text{ kg/mb.}$$

Płatew dozna zginania w 2 płaszczyznach:
w pionowej:
$$M_x = \frac{1}{8} q\, l^2 = \frac{1}{8} \,.\, 710 \,.\, 3{\cdot}70^2 = \frac{710 \,.\, 13{\cdot}69}{8} \doteq 1213 \text{ kgm}$$
$$M_x = 121300 \text{ kg cm};$$
w poziomej:
$$M_y = \frac{1}{8} w_h\, l^2 = \frac{1}{8} \,.\, 102{\cdot}6 \,.\, 3{\cdot}7^2 = \frac{102{\cdot}6 \,.\, 13{\cdot}69}{8} \doteq 176 \text{ kgm}$$
$$M_y = 176000 \text{ kgcm.}$$

Potrzebny moment oporu znajdziemy ze wzoru (Gesteschi: Hölzerne Dachkonstruktionen).
$$W_x = \frac{M_x + C \,.\, M_y}{k_d},$$

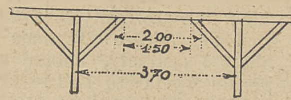
C oznacza stosunek $C = \frac{W_x}{W_y}$ momentów oporu dla obu płaszczyzn obciążenia, dla belki o największej nośności wynoszący $C = \frac{h}{b} = \frac{7}{5} = 1{,}4$

k_d natężenie dopuszczalne przy zginaniu dla drzewa miękkiego $k = 100$ kg/cm².
$$W_x = \frac{121300 + 1{\cdot}4 \,.\, 17600}{100} = \frac{121300 + 24640}{100} = \frac{145940}{100}$$
$$W_x = 1459{\cdot}4 \text{ cm}^3$$

Stosując belkę 22/18, o $W_x = 1452$ cm³ i $W_y = 1118$ cm³ będziemy mieli natężenie w płatwi:
$$\sigma = \frac{M_x}{W_x} + \frac{M_y}{W_y} = \frac{121300}{1452} + \frac{17600}{1118} = 83{,}6 + 14{,}8 =$$
$$= \sigma = 98{,}4 \text{ kg/cm}^2.$$

Jeżeli weźmiemy pod uwagę miecze potrzebne i tak dla usztywnienia całego układu w kierunku podłużnym, natenczas rozpiętość płatwi można przyjąć nieco mniejszą, niż odstęp słupów i płatew wypadnie znacznie lżejsza.

Dając miecze, skracające długość z każdej strony po 1 m, mamy rozpiętość



Miecze przy płatwi.

$$3{\cdot}70 - 2 = 1{\cdot}70$$
$$\text{Dla pewności} + 0{\cdot}30$$
$$l = 2{\cdot}00 \text{ m.}$$

Wtedy będzie: $M_x = \frac{1}{8} 710 \,.\, 2^2 = \frac{4}{8} 710 = 355 \text{ kgm}$

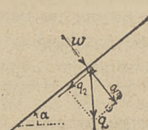
$$M_y = \frac{1}{8} 102{\cdot}6 \,.\, 2^2 = \frac{4}{8} 102{\cdot}6 = 51{\cdot}3 \text{ kgm}$$
$$W_x = \frac{35500 + 1{\cdot}4 \,.\, 5130}{100} = \frac{35500 + 7182}{100} = \frac{42682}{100} =$$
$$= \mathbf{426{\cdot}82 \text{ cm}^3}$$

Wystarczy przekrój 15/12 o $W_x = 450$ cm³, $W_y = 360$ cm³

Natężenie wtedy będzie:
$$\sigma = \frac{35500}{450} + \frac{5130}{360} = 78 + 14{,}2 \doteq \mathbf{92{,}2 \text{ kg/cm}^2}$$

Miecze zaś, czyli banty (inaczej psy) otrzymają przekrój, jak krokwie 12/8 lub nieco większy.

3) Nieco inaczej przedstawi się obliczenie płatwi środkowej, przyjmującej obciążenie z szerokości $d = 2{\cdot}55$ m, a ustawionej prostopadle do połaci.



Obciążenie płatwi.

Obciążenie na 1 m² połaci dachu:
Dachówka, łaty i krokwie . . . 80 kg/m²
Płatew . . . . 10 „
Śnieg $60 \cos \alpha = 60 \,.\, 0{\cdot}807$ . . . 48·5 „
razem 138·5 kg/m²

Na jednostkę długości płatwi będzie:
$$q = 138{\cdot}5 \times 2{\cdot}50 \doteq 346{,}5 \text{ kg/mb}$$
$$q_1 = b \cos \alpha = 346{\cdot}5 \,.\, 0{\cdot}808 = 280''$$
$$q_2 = q \sin \alpha = 346{\cdot}5 \,.\, 0{\cdot}59 = 204''$$
wiatr prostopadle do połaci:
$$w = 125 \sin^2 \alpha \,.\, 2{\cdot}50 = 43 \,.\, 2{\cdot}50 = 107{,}5 \text{ kg/mb}$$
$$q_1 + w = 280 + 107{,}5 = 387{,}5 \text{ kg/mb.}$$

Stosuję, jak wyżej, miecze, skracające mi wolną długość płatwi z 3·70 do 2·00 m:
$$M_x = \frac{387{\cdot}5 \,.\, 2^2}{8} = \frac{4}{8} 387{\cdot}5 = 193{\cdot}75 \text{ kgm}$$
$$M_y = \frac{204 \,.\, 2^2}{8} = \frac{4}{8} 204 = 102 \text{ kgm}$$
$$W_x = \frac{19375 + 1{\cdot}4 \,.\, 10200}{100} = \frac{19375 + 14280}{100} = \frac{33655}{100}$$
$$W_x = 336{\cdot}55 \text{ cm}^3$$

Przyjmuję przekrój 15/9 o $W_x = 337$ cm³, $W_y = 202$ cm³

i otrzymuję natężenie:
$$\sigma = \frac{19375}{337} + \frac{10200}{202} = 57{\cdot}5 + 50{\cdot}5 = \mathbf{108{\cdot}0 \text{ kg/cm}^2},$$

4) Płatew okopową przyjąć mogę o tych samych wymiarach jak płatew środkową 15/9.

W praktyce damy wymiary jednolite, aby w konstrucji nie było zbyt dużo rozmaitych przekrojów, a więc płatwie 15/12. Kleszcze, miecze otrzymają wymiary, jak krokwie 12/8. Słupy i zastrzały, dobrze spięte i gęsto umieszczone w profilu wystarczą 12/12—15/15.

5) Słup główny, przechodzący od fundamentu aż po płatew górną dachu, obciążony jest ciężarem dachu i 2 stropów.

Ciężar dachu:

$214{\cdot}5\ kg/m^2 \times (4{\cdot}20 \times 3{\cdot}70)\ m^2 \doteq \backsim 3340\ kg$

Ciężar stropu I. piętra:

$560\ kg/m^2 \times (4{\cdot}20 \times 3{\cdot}70)\ m^2 \doteq 8710\ kg$

Ciężar stropu II. piętra:

$560\ kg/m^2 \times (3{\cdot}70 \times 3{\cdot}70)\ m^2 \doteq 7660\ kg$

Ciężar własny słupa przyjmuję 290 kg

Ciśnienie na fundament **20.000 kg** = P.

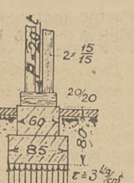
Przyjmuję 2 × 15/15 o powierzchni $F = 2 \times 225 = 450\ cm^2$, $i_x = 0{\cdot}289 \,.\, 15 = 4{,}34\ cm$

$d = \frac{l}{i_x} = \frac{250}{4{,}34} \doteq 57{,}6$, gdzie l jest wolną długością słupa, i_x promieniem bezwładności (wedle Tetmajera).

Siła wyboczenia:

$P_k = 450 \,.\, 293\ (1 - 0.00662 \,.\, 57{,}6) = 81700\ kg$

Pewność przeciw wyboczeniu $\frac{P_k}{P} = \frac{81700}{20000} = 4{,}08 = s$ przeszło czterokrotna.



Fundament.

6) Obliczenia fundamentu:

Ciężar słupa 20.000 kg przenoszę zapomocą podkładki dębowej 20 × 20, długiej 50 cm na beton:

Natężenie w betonie będzie:

$$\frac{20000}{50 \,.\, 20} = \frac{20000}{1000} \doteq \mathbf{20\ kg/cm^2}$$

Mając grunt budowlany, dla którego dopuścić mogę obciążenie 3 kg/cm², muszę dać podeszwie fundamentu powierzchnię $\backsim \frac{21000}{3} \doteq 7000\ cm^2$.

Jeżeli dany fundament betonowy, wysoki na 80 cm, 60 × 60 pod słupem, a opierający się powierzchnią 85 × 85 o grunt, będzie:

Ciężar przeniesiony na grunt:

słup	. . . .	20000 kg
beton	$0{\cdot}60 \times 0{\cdot}60 \times 0{\cdot}40 = 0{\cdot}144\ m^3$	
	$0{\cdot}85 \times 0{\cdot}85 \times 0{\cdot}40 = 0{\cdot}181\ m^3$	
	$0{\cdot}325\ m^3 \times 2200 =$	715 kg
	razem	20715 kg

Ciśnienie zaś jednostkowe

$$\sigma = \frac{20715}{85 \times 85} \doteq \mathbf{2{\cdot}87\ kg/cm^2}$$

będzie mniejsze od dopuszczalnego.

7) Belki stropowe, umieszczone w odstępach co 0·95 m, o wolnej długości l = 4·20 m, obliczam w przybliżeniu, jako wolno podparte na podciągach:

Obciążenie na jednostkę długości:

$$560 \times 0{\cdot}95 = 533\ kg/mb.$$

$$M = \frac{1}{8} \,.\, 533 \,.\, \overline{4{\cdot}2}^2 \doteq 1173\ kgm$$

$$M = 117300\ kg\,cm; \quad W = 1173\ cm^3$$

Przyjmuję przekrój 21/16 o momencie oporu $W = 1176\ cm^3$ natężenie będzie $\tau = \frac{117300}{1176} \doteq 100\ kg/cm^2$.

8) Podciąg stropu II. piętra, o wolnej długości l = 3·7 m niesie obciążenie 560 kg/m² z szerokości 1·70 + 2·10 = 3·80 m; na jednostkę długości: 560 × 3·80 = 2130 kg/mb.

$$M = \frac{1}{8}\ 2130 \,.\, \overline{3{\cdot}7}^2 \doteq 3640\ kgm.$$

Potrzebne W = 3640 cm³. Wypada belka 29/26.

Dając siodełka, skracające wolną rozpiętość choćby tylko o 70 cm, będziemy mogli użyć belki o wiele lżejszej:

$$M = \frac{2130}{8} \,.\, \overline{3}^2 \doteq 2400\ kgm.$$

$$W = 2400\ cm^3$$

Stosuję belkę 25/23 o W = 2396 cm³

Natężenie będzie:

$$\tau = \frac{240000}{2396} \doteq 100{\cdot}5\ kg/cm^2.$$

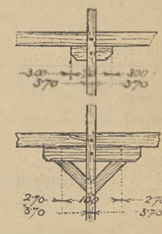
9) Podciąg stropu II. piętra o wolnej rozpiętości l = 3·70 m i szerokości obciążenia s = 4·20 m, ma obciążenie na jednostkę długości: 560 × 4·20 ≐ 2455 kg/mb.

$M = \frac{1}{8}\ 2455 \,.\, \overline{3{\cdot}7}^2 = 4030\ kgm$; czyli potrzebny moment oporu W = 4030 cm³. Musielibyśmy kupić belkę 30/27 o momencie oporu W = 4050 cm³.

Aby zaś użyć belki o poprzednio obliczonym przekroju 25/23, należy wolną długość nieco skrócić zapomocą siodełek i ramion do długości:

$$M = \frac{1}{8}\, q\, l^2; \qquad l = \sqrt{\frac{8\ M}{q}}$$

$$l = \sqrt{\frac{8.2400}{2455}} \doteq 2{\cdot}79\ m,$$ czyli siodełka mają mieć długość 3·70 — 2·79 = 0·91 cm.



Siodełka i ramiona (zastrzały) przy podciągach.

W ten sposób przeszedłszy żmudny rachunek, przekonujemy się, że w niektórych wypadkach możemy wyjść mniejszemi przekrojami, niż zazwyczaj są stosowane. Gdzieindziej znowu należy przekroje wydatnie powiększyć, aby natężenia rzeczywiste nie przekraczały natężeń dopuszczalnych. Budynek w każdej części swojej powinien mieć jednakową pewność.

Wogóle konstrukcję należy przeprowadzić jednolicie od fundamentu aż do dachu, o ile tylko odpowiedniemi długościami belek rozporządzamy. Przez to budynek zyskuje na stałości, a nadto mamy mniej robocizny ciesielskiej. Ważną rzeczą jest szczegółowe obliczenie dachu, bo możemy dać materjał tarty, o kubaturze mniejszej — a koszcie bodaj, że niższym — niż objętość zwykle używanego materjału ciosanego. Wygoda przy składaniu olbrzymia. Stosując ściśle obliczone przekroje przewozimy mniejsze ciężary nieraz z wielkiej odległości, co też nie jest do pogardzenia.

Jeżeli zaś mamy swój materjał w lesie, nieobrobiony, wtedy inaczej postąpić należy. Belki ociosać tylko tyle, ile koniecznie potrzeba ze względu na wiązanie, słupy zostawić okrągłe, wogóle nie bawić się w snycerstwo, bo budynek gospodarczy tego nie wymaga. Zyskamy zaś na materjale i robociźnie.

Obrachowanie przekrojów będzie jednak nieco inaczej się przedstawiać.

Zbigniew Kierski

Cui bono?

Rząd wyznaczył cenę 1 litra 100 prc. spirytusu surowego w wysokości 58 gr. Wyznaczył tę cenę po długich posiedzeniach i naradach Rady spirytusowej, powołanej do życia ustawą monopolową. Wiadomość o oznaczonej na rok 1924/25 cenie podcięła ostatnią deskę ratunku każdego ziemianina, mającego gorzelnię! Ostatnie

źródło, z którego możnaby pokryć niezapłacone podatki gruntowe (o daninie już nie mówiąc) zostało zasypane złą wolą miarodajnych czynników, nieświadomością bowiem tłumaczyć się nie mogą wobec wywodów Rady spirytusowej, która dokładnie podała Rządowi koszty produkcji spirytusu. A ustawa monopolowa wyraźnie powiada, że koszty produkcji spirytusu mają być tak kalkulowane, by odwar pozostał producentowi bezpłatnie! Tak się u nas interpretuje ustawy przez Sejm i Senat uchwalone!

Stało się!

Stało się źle, jak to już nieraz miało miejsce!

Rozgoryczonemu producentowi, który już teraz bezwzględnie przyjść musi do przekonania, że ziemianin nie jest równouprawniony, i że w każdym wypadku li tylko po macoszemu będzie traktowany, musi się jednak nasunąć pytanie: cui bono spotyka go ta nowa krzywda? Płacąc wygórowane podatki gruntowe, według klucza progresywnego, nic, że płaci za tych, których Rząd proteguje, płacąc 50 prc. ogólnego podatku majątkowego, nic, że płaci za tych, którzy się od tego świętego obowiązku wobec własnego Skarbu usunąć potrafili.

Lecz cui bono ma dopłacać 20 gr za litr wyprodukowanego spirytusu?

Tych 20 gr Skarbu Państwa nie wzbogaci, gdyż Rząd, mając monopol w ręku, dyktuje cenę konsumentowi i mógłby łatwo dobić owych 20 gr do 6 czy 7 zł., t. j. do ceny spirytusu konsumcyjnego. Pytanie zatem „cui bono“ zostaje bez odpowiedzi, trudno bowiem przyjąć, by dopłata producenta była premją dla alkoholików?

Cena 58 gr za litr spirytusu nasuwa jednak cały szereg dalszych pytań.

Coby Rząd i Sejm powiedział na to, gdyby prywatny przedsiębiorba wymagał by mu surowiec dostarczano poniżej kosztów produkcji? Czy monopol tytoniowy, przynoszący tak wielkie dochody, mógłby wogóle istnieć gdyby Rząd żądał dostawy surowca bez zysku producentów? Ale tytoń dostarcza zagranica, a tym obcym nie wypada, no i niemożna źle płacić i kieszeni im nie napychać — co innego zaś własny „obszarnik“!!

Coby Rząd i Sejm powiedział, gdyby robotnik musiał pół roku pracować i zamiast wynagrodzenia za swą pracę, do niej dokładać? Coby powiedzieli na to pp. Inspektorowie pracy? Co powiedzą pp. Posłowie i Senatorzy na dobrowolne i szkodliwe wręcz zmienianie ducha uchwalonej przez Nich ustawy? Czy i jakie wniosą w tym kierunku interpelacje do Rządu? Co powie Pan Minister finansów, gdy ziemianie nie będą w możności zapłacić podatków i wstawią do zeznań o podatku dochodowym 20 gr dopłaty do każdego litra, oddanego monopolowi spirytusu?

W końcu ostatnie pytanie: Jak wytrwać do nowych zbiorów, skąd pokryć robociznę tylu ludzi do nowych żniw, i skąd wziąść na „minimum egsistentiae“ dla własnej rodziny?

Na to ostatnie pytanie jedyna odpowiedź: Sprzedać urządzenie gorzelni żydom na „bruch“, a cegłę z budynku gorzelnianego dodać do daniny leśnej „na odbudowę kraju“!

Z POSTĘPU ROLNICZEGO

Jakie znaczenie ma potas dla rośliny? Na pytanie to odpowiada Inż. Stefan Laguna w „Nowinach rolniczych“ w dłuższym artykule, z którego podajemy poniżej następujące wywody:

Brak potasu wywołuje u roślin rozmaite zmiany i objawia się różnorodnie.

Pod wpływem tegoż braku stwierdzono, że pszenica mniej wyrasta, słabiej się krzewi, wykłoszenie i dojrzewanie następuje później, niż u roślin zasilonych potasem. Barwa pszenicy jest ciemno-zielona i zachowuje się również wtedy, gdy pszenica na gruncie zasobniejszym w potas już żółknie. Wzmocniona jest również skłonność do wylegania.

U jęczmienia zauważono upośledzenie rozwoju słomy, a silniejszy rozwój liści, zły rozwój źdźbła i słabsze wykształcenie ziarna.

Ziemniaki przy braku potasu posiadają silną ciemno-zieloną barwę łętów, lecz odznaczają się słabszym wzrostem i mniejwięcej w końcu sierpnia następuje usychanie łętów.

U buraków początkowy rozwój roślin jest dobry, lecz w dalszych okresach liście tracą zdrowy wygląd i barwę, tworzą się ciemne plamy na liściach i łodygach, rozwój staje się powolniejszy, tworzy się główny korzeń i mnóstwo korzonków pobocznych.

A więc rola potasu w roślinie jest wszechstronna, gdyż potas przyczynia się do asymilacji bezwodnika węglowego i wytwarzania zeń węglowodanów (cukru, celulozy, skrobi), do wytwarzania białek, tłuszczów, a więc tych materji organicznych, które znajdują się w roślinie.

Nieodzowność potasu, jako pokarmu roślinnego, i udział jego przy powstawaniu i transporcie węglowodanów została stwierdzona przez badanie J. Stoklasy. W potasie mamy również jeden ze środków przeciw wyleganiu zbóż, co tłumaczy się silniejszym pod wpływem potasu rozwojem tkanek wzmacniających.

Nawiezione potasem oziminy, jak wykazały liczne doświadczenia, łatwiej wytrzymują posuchę, bezśnieżne zimy i przymrozki, dzięki silniejszej koncentracji soków roślinnych, a tem samem obniżeniem punktu zamarzania, większym pod wpływem potasu nagromadzeniem węglowodanów, a więc materjału opałowego, jakoteż grubszą warstwę skorkowaciałego naskórka-cuticuli, zmniejszającego znakomicie nadmierne oddawanie wilgoci otoczeniu.

Potas również ma służyć jako środek do niszczenia chwastów. Widzimy więc, że potas spełnia bardzo różnorodne funkcje fizjologiczne w roślinie, która polega na uruchamianiu pokarmu i tworzeniu materji organicznej.

Według dr Wimmera potas w roślinie znajduje się nie w postaci nierozpuszczalnej organicznej substancji, lecz w formie jakby ruchomej, w tych częściach organizmu roślinnego, gdzie zachodzą procesy tworzenia materji organicznej i rozrostu.

Potas jest więc tym nieodzownym składnikiem pokarmowym, który potrzebny jest do rozwoju roślin, bez którego roślina nie osiąga należytego rozwoju, a przez to daje nikły plon lub ginie.

Biologiczna kontrola wpływu nawozów na rośliny. Panowie Blaringhem i Trannoy przedstawili francuskiej Akademji Rolniczej, jak donosi „Journal d' Agriculture Pratique“, nową metodę oceniania wpływu nawozów na rozwój roślin: kontrolę biologiczną. Działanie nawozów jest czynne przez cały okres wegetacji roślin, ale ze względów ekonomicznych bada się zwykle ich wpływ wyłącznie tylko na plonowanie, bowiem metoda porównawcza wydajności powinna być zachowana. Ważną rzeczą byłaby znajomość wpływu danego nawozu na wykształcenie liści, kwiatostanu, i wreszcie wypełnienie ziarna. P. M. Blaringhem proponuje więc przeprowadzanie, stosownie do tej sprawy, analizy statystycznych zmian, powstałych w niektórych częściach roślin najbardziej i w najkrótszym czasie wrażliwych na powyższe czynniki, i najrównomierniej na nie reagujących. Kontrola biologiczna polega więc przedewszystkiem na stosownem uwzględnieniu jednej lub kilku charakterystycznych cech u badanych roślin, które się najjaskrawiej uwydatniają podczas możliwie najkrótszego okresu wegetacyjnego.

Przy takiej kontroli nie uwzględnia się zewnętrznych wpływów, wywołanych działaniem światła, opadów atmosferycznych, temperatury, i otrzymuje w całym szeregu lat rezultaty porównawcze, pomimo zmian klimatu.

Panowie Blaringhem i Trannoy zastosowywali już ową kontrolę biologiczną na maku, jęczmieniu i lnie. Kontrola przedstawia dla rolnictwa tę korzyść, że pozwala na badanie wływu nawozu niezależnie od zmian klimatu, na określenie ich właściwości, i terminów ich największej skuteczności.

M. N.

DROBNE PORADY GOSPODARCZE

Jak przezimować różne gatunki drobiu? Indyki i perliczki można umieścić razem z kurami w kurniku, są one nawet wytrzymalsze na mróz od kur, ale nocą potrzebują cieplejszej temperatury, i lubią siedzieć wysoko na grzędach, w czem należy im dopomóc, zganiając zabierające zwykle najlepsze miejsca kury. Wskazane byłoby domieszać do ich zimowej karmy trochę pokarmów mięsnych.

Kaczki i gęsi zaś należy koniecznie umieszczać oddzielnie, gdyż woń, rozchodząca się od kaczek, jest gęsiom nieznośna, co wnosić można z gwałtownej ich chęci wydobycia się rano na świeże powietrze i niechętne udawanie się na nocleg. Co do podawanego pokarmu zachodzić powinna także różnica, albowiem kaczki, jako bardzo żarłoczne, potrzebują dużo choćby byle jakiego pokarmu, gęsi są zaś wybredniejsze i do karmy należy im dodawać ziemniaki tylko gotowane. Częściej należy im też niż kaczkom zmieniać podściółkę, czy to ze słomy, torfu, czy piasku. Podczas zimy trzeba w bliskości stajenek wyrąbać dla gęsi i kaczek sadzawkę, nie dozwalając jej zamarznąć, szczególnie podczas zaczynającej się pory znoszenia jaj — co w hodowli jest bardzo ważnym szczegółem. *M. W.*

O czem należy pamiętać przy chowie drobiu? Na ten temat podaje p. Klementyna Schmidtowa w „Polskim Drobiu“ kilka praktycznych uwag hodowlanych.

W kurniku starać się trzeba o największą ilość jaj, dając kurom karmę odpowiednią, a oszczędzając ziarna. W lepszych warunkach — przed wojną, żywienie kur samym ziarnem nie opłacało się, a cóż dopiero teraz. Przy najoszczędniejszym żywieniu kura, która ma być należycie przy zdrowiu utrzymana, rozwijać się i produkować jaja, musi otrzymać dostateczną ilość odpowiedniej karmy w tem ziarna przynajmniej 30 gr dziennie: jęczmienia, owsa, pszenicy i kukurydzy. Robiąc według tego obliczenie, na jedną kurę wypada rocznie 11 kg zboża, na 100 sztuk przygotować należy 11 kwintali.

Obecnie utrzymanie kury kosztuje drożej, ale i ceny jaj są większe. Chodzi jednak o to, iż dzisiaj trudno o wyżywienie dużego stadka, gdyż ziarna jest duże zapotrzebowanie dla ludzi, to też przy braku otrąb, makuchów i innych tego rodzaju artykułów należy ograniczyć ilość stadka, ewentualnie zamienić znaczną część karmy surogatami. Najlepszą i najtańszą karmą dla drobiu jest karma mieszana, to jest złożona z paszy miękkiej i ziarna. Obliczono, że kura ważąca 2 kg potrzebuje dziennie paszy mieszanej 200—240 gr.

Składniki tej paszy powinny zawierać 14—15 gr białka, 3—6 gr tłuszczu 50—60 gr węglowodanów. Połowę zużywa kura na potrzeby życiowe, drugie tyle na wytworzenie jaja. W tem zieleniny trzeba jej dać 70—100 gr karmy mięsnej z odpadków kuchennych, lub rzeźni jak krwi i t. p. Kości mielonych 15—20 gr. Ziemniaków 90 gr, a ziarna najmniej 30 gr. Kura, produkująca jaja, to przecież fabryka białka i tłuszczu. W ziemniakach samych, jak wiadomo, białka niewiele, najwyżej 1—2 prc., tłuszczu prawie nic nie ma, jeżeli więc do nich nie dodamy paszy, z zawartością wyżej wspomnianych substancyj, to jaj mieć nie będziemy, przynajmniej nie możemy spodziewać się wiele. Pod nazwą paszy miękkiej rozumiemy buraki, marchew, ziemniaki gotowane i utłuczone drobno z dodatkiem otrąb pszennych, plewy, (tylko, broń Boże, jęczmiennej!) okruchów siana koniczyny seradeli, lucerny i t. d. Odpadki mięsne z dodaniem piasku, węgla drzewnego, skorupki z jaj zmielonych, troszkę soli (1 łyżkę na 15 sztuk) tę dodawać zwłaszcza gdy niema zielonej paszy pod dostatkiem, dalej mleko chude, to wszystko wymieszane najdokładniej na masę sypką, grudkowatą nie zaś kleistą lub mokrą. Dobry dodatek stanowią kasztany, jarzębina, chrabąszcze, żołędzie, znakomite zwłaszcza dla indyków, czerwona koniczyna, liście pokrzywy, mlecz, liście brzozy, leszczyny. Z tego wszystkiego wybierać musimy to — co nam najłatwiej przychodzi, robiąc zapasy w odpowiedniej porze roku.

Zwrócić należy uwagę szczególniej na zieloną paszę świeżą, lub suszoną, bo ona posiada bardzo wiele białka, a prócz tego jeszcze inne składniki, dla drobiu bardzo cenne, mianowicie żelazo, służące do odświeżenia krwi, sole odżywcze, jak sól kuchenną.

Pasza zielona jest niezbędna do wytworzenia jaja. Dodatek kości też zwiększa nieśność, gdyż zawierają one sole mineralne, białko i tłuszcz potrzebne też do wytworzenia jaja. Te muszą być podawane w stanie świeżym, jeżeli starsze przegotować lub spalić przed zmieleniem, ale wtedy są one o wiele mniej pożywne. Na jedną sztukę w lecie dają po 15 gr, w zimie 20—30 gr w czasie pierzenia, szczególnie dla młodzieży, dla rozrostu i budowy kości i mięśni dodaje się do karmy rano 3—10 gr. Kto ma maślanki lub serwatki pod dostatkiem, lub nabyć ją może tanio w miejscowej spółce mleczarskiej, może sobie bardzo dopomagać przy żywieniu. Kury, jak inny drób, karmić należy regularnie, o jednym czasie i w jednym miejscu. Rano podawać karmę miękką, w zimie ogrzaną, a wieczorem ziarno, które można też rozdzielić i na południe. Zwłaszcza rano nie dawać karmy gorącej, ani zmarzniętej, gdyż jedno i drugie powoduje choroby i zmniejsza produkcję jaj. Oczywiście im większy wybieg mają kury, tem lepiej, gdyż znaczną część pożywienia latem zdobędą same.

PRZEGLĄD KRYTYCZNY WYDAWNICTW

Kwasowość gleb, jej przyczyny i sposoby zwalczania. Napisał dr F. Terlikowski, Profesor Uniwersytetu Poznańskiego.

Zanim podamy szczegółowe recenzje tej bardzo interesującej pracy, zawiadamiamy, że jest to książka objętości 76 stron druku z 2 fotografiami i 5 mapami.

Książka traktuje w sposób popularny o doniosłem znaczeniu jakie kwasowość gleby wykonuje na plon roślin gospodarczych. Omówione są wszystkie właściwości gleby jakie ulegają zmianie pod wpływem jej zakwaszenia. Podane są sposoby jak rozpoznać i ocenić stopień zakwaszenia pól, oraz jakiemi sposobami przeciwdziałać wzrostowi kwasoty glebowej. Na załączonych mapach uwidocznione są pola w różnym stopniu zakwaszone.

Cena wynosi 6 złotych. Nabywać można także za pobraniem pocztowem w Administracji Roczników Nauk Rolniczych, Poznań, Mazowiecka 26. Skład Główny w Księgarni Gebehtnera i Wolffa.

Z DZIAŁALNOŚCI WŁADZ I INST. ROLN.

Zebranie przedstawicieli młynów rolniczych w Warszawie. 27 listopada r. b. odbyło się w gmachu Centralnego Towarzystwa Rolniczego zainicjowane przez Związek Polskich Organizacyj Rolniczych zebranie przedstawicieli młynów rolniczych. Obecni na zebraniu przedstawiciele 12 młynów rolniczych, Spółki Akcyjnej Handlu Ziemiopłodami, oraz Związku Polskich Organizacyj Rolniczych, postanowili powołać do życia Sekcję Młynów Rolniczych przy Związku Polskich Organizacyj Rolniczych.

Ustalono, że zadaniem Sekcji ma być:

a) obrona interesów młynarstwa rolniczego w Polsce wobec władz państwowych, prawodawczych i ustawodawczych,

b) popieranie młynarstwa rolniczego w Polsce w zabiegach o uzyskiwanie potrzebnych kredytów w instytucjach bankowych, rządowych i prywatnych,

c) popieranie inicjatywy tworzenia nowych młynów rolniczych,

d) udzielanie fachowych rad i wskazówek organizatorom nowopowstających młynów rolniczych,

e) współdziałanie w unormowaniu się zdrowych stosunków współpracy handlowej między rolnikami producentami zboża i odbiorcami tegoż — młynarzami-rolnikami.

Postanowiono, że do Sekcji należeć mogą młyny rolnicze zarówno spółkowe lub akcyjne, o ile decydująca większość akcji bądź udziałów ich znajduje się w rękach rolników, o ile minimalna zdolność ich przetwórcza stanowi 5000 kg. zboża na dobę i o ile odpowiadają one wymogom współczesnej techniki młynarskiej.

Do zarządu tymczasowego Sekcji wybrano pp. Hauera — Poznań, posła St. Jasiukowicza — Kutno. dyrektora Janusza Machnickiego — Warszawa, Tadeusza Maringe — Koło, i Stefana Ostrowskiego — Grudziądz.

Zarząd na pierwszem posiedzeniu w dniu 28 listopada r. b, wyprał z pomiędzy siebie na prezesa p. J. Machnickiego, oraz na wiceprezesów pp. Hauera i posła Jasiukowicza. Zarząd tymczasowy ma za zadanie ustalić ostatecznie wysunięty przez Związek Polskich Organizacyj Rolniczych projekt regulaminu Sekcji, oraz opracować dalszy projekt jej działności.

Zarząd żywi nadzieję, że liczne nasze młyny rolnicze zechcą przyłączyć się do Sekcji i w dobrze zrozumiałym własnym interesie poprzeć jej zamierzenia, mające na celu zorganizowaną obronę spraw tej ważnej gałęzi przetwórstwa rolniczego.

Zgłoszenia przyjmuje Związek Polskich Organizacyj Rolniczych Warszawa, Kopernika 30.

Centrala Doświadczalna W. M. we Lwowie, odbyła swe zwyczajne posiedzenie w dniu 5 lipca 1924 przy udziale następujących instytucyj członkowskich: 1) Stacja botaniczno-rolnicza dr. W. Swederski, 2) Stacja chemiczno-rolnicza inż. Ostaszewski 3) Stacja hodowli roślin inż. Gebhard 4) Sekcja nasienna T. G. W. M. insp. K. Żebrowski 5) Małopolskie T-wo Rolnicze we Lwowie inż. Wesołowski 6) Sekcja Doświadczalna T. G. W. M. insp. M. Lityński. Rezultatem konferencji, której programem był następujący porządek obrad: 1) odczytanie i przyjęcie protokołu ostatniego posiedzenia 2) wybór zastępcy przewodniczącego 3) sprawozdanie poszczególnych instytucyj 4) ustalenie kierunku pracy na najbliższy okres 5) wolne wnioski — były sprawy następujące:

a) wybór prof. dra H. Gurskiego zastępcą przewodniczącego C. D. W. M.

b) przyjęcie sprawozdań instytucyj członkowskich

c) powzięcie szeregu uchwał wobec ciężkiego kryzysu jakie doświadczalnictwo obecnie przechodzi z powodu trudności finansowych.

d) uchwalenie jednomyślnego zapatrywania, że pomimo tych ogromnie trudnych warunków pracy należy ją kontynuować i postępować po linjach jakie oznaczyły sobie poszczególne instytucje w myśl przyjętych przez nie zasad, opartych na aprobowanej przez Centralę metodyce doświadczalnej.

Równocześnie Zarząd Centrali Doświadczalnej W. M. uważa za swój obowiązek powiadomić interesowane sfery miarodajne o grozie sytuacji, jaką stwarza obecne przesilenie w rolnictwie odnośnie prac doświadczalnych na terenie wschodniej Małopolski — podkreślając jednakże, że tembardziej wobec niezaprzeczenie trudnych warunków kontynuowania tych prac iść należy do granic najdalej posuniętej współpracy, opartej na własnych siłach każdego poszczególnego gospodarstwa — o ile rolnictwo naszej dzielnicy niema zamiaru rezygnować z korzyści, jakie odpowiednio postawione doświadczalnictwo może w tych waruukach przynieść.

sekretarz C. D. *Lityński.*

KOMUNIKATY TOW. GOSP. WSCH. MAŁ.

Z przebiegu Rady ogólnej. W dniu 13 grudnia b. r. obyło się we Lwowie LIV Zwyczajne Zgromadzenie Rady Ogólnej Towarzystwa Gospodarskiego Wschodniej Małopolski.

Na Zgromadzenie przybyło 110 osób w tem 80 delegatów Okręgowych Tow. Gosp. i Kół gospodarskich. Reprezentowane były na Zgromadzeniu najdalsze tereny działalności Towarzystwa. W liczbie 80 delegatów przybyło na Zgromadzenie 32 włościan.

Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Państwowych wzięło udział w Zgromadzeniu przez swego delegata p. Ihnatowicza, naczelnika Wydziału hodowli M. R. i D. P.

Z zaproszonych Towarzystw Rolniczych wzięły udział przez swych delegatów: Centralne Towarzystwo Rolnicze Warszawa i Małopolskie Towarzystwo Kraków.

Przy wyborach uzupełniających do Komitetu Towarzystwa wybrani zostali pp.: dr Aleksander Raczyński, dr. Henryk Pawlikowski, prof. Bronisław Janowski, Andrzej Szylar, Konrad Łuszczewski, Stanisław Dzieduszycki. Kazimierz Czartoryski, Tadeusz Rey, Lucjan Turnau, Mikołaj Melnyczuk, Marjan Grodzicki.

Szczegółowe sprawozdanie z przebiegu obrad umieszczone zostanie w następnych numerach „Rolnika“.

Sekretarz: Prezes:
Dr Gubrynowicz *W. Czartoryski.*

KOMUNIKATY ZWIĄZKU ZIEMIAN

Zmiana lokalu Związku Ziemian. Powiadamiamy PT. Członków, że z dniem 22 b. m. lokal biurowy Związku mieścić się będzie przy ulicy Kopernika I. 20 II p. nad Bankiem Rolniczym.

Dyrektor: Prezes:
Łopuszański m. p. *Głażewski* m. p.

Przyznawanie ulg w podatku gruntowym z powodu szkód żywiołowych. L. 2314/24. Dochodzą nas wiadomości, że niektóre Inspektoraty Skarbowe nie trzymają się przy powyższej czynności ściśle rozporządzeń austr. Ministerstwa Skarbu z r. 1917 (zamieszczonych w „Rolniku“ nr 40 i 41) lecz z krzywdą dla poszkodowanych obliczają opusty w sposób mniej lub więcej dowolny (np. biorąc pod uwagę jedynie parcele uszkodzone) i nie przedstawiają przedtem poszkodowanemu swych wątpliwości.

Zwracamy uwagę poszkodowanych ziemian na odnośne rozporządzenie, zamieszczone w n-rze 41 „Rolnika“, które dokładnie przepisuje sposób obliczania opustu w § 4 pod napisem „oszacowanie szkody“ zupełnie zresztą zgodny z formułką, zaleconą przez Związek Ziemian w rozesłanym każdemu Członkowi Komunikacie z 14/X L. 1824. Postanowienia te uzupełnia także § 7 pod napisem „Prośba o opust podatku“. Przepis § 9 („Stwiedzenie szkody“) zawiera zaś postanowienie, że Inspektorat winien płatnikowi przed decyzją przedstawić swe wątpliwości, gdyby miał jakie co do prawdziwości lub zupełności dat w prośbie podanych, oraz wyznaczyć płatnikowi stosowny termin do przedłożenia dalszych dowodów na swe twierdzenia.

Gdyby która władza podatkowa nie zastosowała się do powyższego rozporządzenia, należy wnieść odwołanie (§ 18 pow. rozp.) i w niem podnieść naruszenie przepisów rozporządzenia, oraz przedstawić ewentualnie potrzebne dowody i zaświadczenia, aby w danym razie zaczepić sprawę przed Najwyższym Trybunałem Administracyjnym.

Gdyby który Inspektorat Skarbowy z powodu zniszczenia bibljoteki urzędowej w czasie wojny nie posiadał dziennika Ustaw z r. 1917 można mu udzielić nr 40 i 41 „Rolnika“ zawierający wierny tekst polski omawianych rozporządzeń.

Dyrektor: Prezes:
Łopuszański m. p. *Głażewski* m. p.

Podatek majątkowy. Odroczenie płatności podatku dla tych płatników, którzy wnieśli podanie o pożyczki w listach zastawnych. Ministerstwo Skarbu reskryptem z 26 grudnia 1924 L. D. P. O. 7532/V przedłużyło powyższe odroczenie do 31 grudnia 1924.

Wszyscy ci płatnicy zatem, którzy poczynili starania o takie pożyczki a zalegają choćby nawet z zapłatą II zaliczki na podatek majątkowy (oprócz pierwszej i drugiej raty) winni będą za czas od 1 sierpnia do końca grudnia b. r. od tych zaległości nie kary za zwłokę lecz odsetki za odroczenie w wysokości 1 prc. miesięcznie a jeżeli te zaległości dotyczą gospodarstw rolnych, którym przysługuje prawo potrącenia zniszczeń wojennych (§ 8 ustawy o pod. maj.) to od zaległości II zaliczki na podatek majątkowy winni są za czas od terminu płatności tej zaliczki do 31 lipca 1924 płacić nie 12 prc. miesięcznie lecz tylko 2 prc. miesięcznie. Gdyby komu przy płaceniu tej zaliczki liczono więcej tytułem kar za zwłokę, może wnieść podanie do Izby Skarbowej, o odpisanie nienależnej nadwyżki.

Dyrektor: Prezes
Łopuszański m. p. *Głażewski* m. p.

Egzekucje podatkowe ziemian w powiatach dotkniętych nieurodzajem. Na interwencję osobistą podpisanego prezesa przyrzekł p. Dyrektor

Departamentu Podatków w Min. Skarbu wysłać do Izby Skarbowej lwowskiej delegata z poleceniem złagodzenia akcji egzekucyjnej w kierunku udzielania ziemianom dotkniętym tegoroczną klęską nieurodzaju, stosownych ulg w spłacie zaległych podatków.

Jak nas zaś poinformował naczelnik Wydziału II Izby Skarbowej otrzymały już Inspektoraty Skarbowe od Izby Skarbowej polecenie, aby w razie niezałatwienia dotąd podań o ulgi z powodu klęsk żywiołowych lub podań o odroczenie podatku majątkowego do 1 marca 1925, ograniczyły egzekucję do kwot podatkowych, jakie pozostają do zapłacenia już po uwzględnieniu powyższych podań. Gdyby się władze podatkowe do tego w jednym lub drugim wypadku miały nie stosować — to potrzeba wówczas pisemnie lub, w razie nagłości, telegraficznie zwrócić się bezpośrednio do Izby Skarbowej z przedstawieniem, względnie zażaleniem.

Dyrektor: *Łopuszański* m. p. Prezes: *Głażewski* m. p.

WIEŚCI ROLNICZE Z KRAJU I ZAGR.

† Śp. Eugenjusz Poluszyński. Poważna strata dotknęła nasze sadownictwo przez śmierć ś. p. Eugenjusza Poluszyńskiego. Zmarły, niepospolity fachowiec, posiadający prócz studjów zagranicznych z zakresu sadownictwa także długoletnią praktykę, był przez dłuższy czas propagatorem postępu sadownictwa w kraju naszym, jako inspektor Towarzystwa Kółek Rolniczych. Zasługi Jego przy szerzeniu dotyczącej wiedzy były istotnie znaczne, znała Go cała Małopolska wschodnia, bądź z wykładów, bądź z zakładania sadów wzorowych, bądź wreszcie ze współpracownictwa w czasopismach rolniczych i ogrodniczych. Powołany przez były rząd austrjacki na stanowisko inspektora piwnic winnych sprawował na tem stanowisku ważne posłannictwo, propagując zwłaszcza wyrób win owocowych. Po upadku Austrji objął posadę inspektora sadowniczego przy tutejszem Województwie, pensjonując się w roku 1924 z powodu już wówczas słabego zdrowia. Mimo jednakże konieczności odpoczynku, nie mógł pozostać bez pracy w ulubionym zawodzie, współdziałał w dalszym ciągu w szerzeniu wiedzy sadowniczej. Ostatnio był jednym z bardziej czynnych współpracowników w organizowaniu wystawy rolniczej we Lwowie, co wszystko prawdopodobnie przyspieszyło Jego zgon.

Pozostawia po Sobie pamięć obywatela dzielnego i zasłużonego!

Wapno nawozowe dla celów rolniczych.

Wobec znanych warunków przesilenia w rolnictwie, oraz konieczności w wielu wypadkach ograniczania się do odpowiedniej mechanicznej uprawy, bez stosowania pomocniczego nawożenia — sprawa odpowiedniego wapnowania naszych gleb nabiera szczególnie dzisiaj większego niż może dotychczas znaczenia. Znane dobroczynne działanie tego składnika na wzmożenie urodzajności gleby, przedewszystkiem przez jego wybitne działanie chemiczne, oraz fizyczne, było znane oddawna i nawożenie dodatkowe wapnem, szczególnie przy silniejszem nawożeniu nawozami potasowemi, stanowiło poważną rubrykę w bilansie spotrzebowywanych nawozów pomocniczych przed wojną, na terenie naszej dzielnicy.

Warunki powojenne sprowadziły zapomnienie lub niemożność sprowadzenia tego składnika, a wobec częstego braku możności zakupienia również i innych nawozów pomocniczych, szczególnie bogatszych w domieszkach w ten składnik, doprowadza szereg gospodarstw do silniejszego reagowania na jego zapotrzebowanie.

Ponieważ z naszej strony zdawaliśmy sobie dawno sprawę z podobnego stanu rzeczy, a ostatnio proszono nas jeszcze ze sfer rolników praktyków o zajęcie się odpowiedniem zorganizowaniem dostawy wapna nawozowego dla celów rolnictwa, zawiadamiamy, że sprawami temi zajęła się Sekcja Doświadczalna Towarzystwa Gospodarskiego i obecnie prowadzi porozumienia z poszczególnemi firmami, produkującemi wapno, celem doprowadzenia do takiej umowy, która gwarantowałaby rolnikom możność nabywania produktu, o odpowiedniej wartości nawozowej.

Najodpowiedniejszem do celów nawozowych jest wapno palone-mielone. Wapno takie posiada szereg tych dobrych cech, których wapno dotychczas otrzymywane z wapienników nie posiadało. Nie chodzi bowiem tutaj jedynie o sam procent wapna w sprzedanym produkcie nawozowym, ale o jego dostępność i przyswajalność, odnośnie wielu procesów, dla których jego obecność w glebie okazuje się konieczna. Łączy się z tem sprawa ustanowienia odpowiedniej kontroli laboratoryjnej produktu, której dotychczas zupełnie nie stosowano, częściowo ze względu na nieświadomość o tem wielu rolników, częściowo ze względu na cofanie się przed taką kontrolą poszczególnych producentów.

Aby do czasu unormowania przez nas tej sprawy rolnicy we własnym interesie nie byli wyzyskiwani, oraz by nareszcie położyć raz kres nienormalnemu nabywaniu środków nawozowych, bez przekonania się o wartości produktu — Sekcja Doświadczalna Towarzystwa zwraca się z apelem do wszystkich rolników, dążących do unormowania tej sprawy — by przy zakupnie wapna nawozowego żądali zawsze gwarancji procentu wapna przyswajalnego, w drodze oddawania próbki zakupionego towaru do analizy stacji chemiczno-rolniczej w Dublanach.

Korzyści stosowania wapna palonego-mielonego są znaczne i znane, wymienimy jeszcze następujące:

1) wapno takie z powodu oszczędzenia gaszenia jest znacznie praktyczniejsze — proces zaś gaszenia przechodzi samorzutnie w glebie, przyczyniając się tem samem do odpowiedniego jej wydobrzenia

2) ze względu na znaczniejszą łatwość wiązania się przy wystąpieniu szeregu procesów w glebie — wapno takie sprowadza znacznie wydatniejsze przebieganie w niej wszystkich procesów chemicznych i fizycznych;

3) wapno-palono-mielone można zupełnie dobrze siać maszynami, skutkiem czego;

4) osiąga się równiejszy i dokładniejszy wysiew, oraz wymieszanie nawozu z cząsteczkami w glebie.

Wyniki naszego porozumienia z poszczególnymi producentami podamy natychmiast do wiadomości publicznej. Celem tem silniejszego oparcia naszych żądań byłoby bardzo wskazane, by sami rolnicy zechcieli w tej sprawie się wypowiedzieć — na co szczególnie pozwalamy sobie zwrócić uwagę wszystkim sekcjom rolniczym Okręgowych Towarzystw Gospodarskich — Spółkom rolniczo-handlowym i t. p. — przyczem wszelkie uchwały w tej sprawie prosimy nadsyłać pod adresem Sekcji Doświadczalnej.

Byłoby również wskazane, by poszczególni rolnicy, reflektujący na zakupno wapna palonego mielonego na wiosnę 1925 zechcieli podać nam możliwie najrychlej wysokość swego zapotrzebowania, celem posiadania przez nas materjału, ilustrującego zapotrzebowania dzielnicy na wymieniony produkt.

Lityński.

PORADNIK GOSPODARCZY

II Odpowiedź na pytanie 225, w sprawie ułożenia norm żywienia dla krów mlecznych.

Ułożenie karmy dla bydła mlecznego przy dostatku koniczyny i bobiku nie natrafia na trudności. Ilość 15 kg buraków na głowę jest wystarczająca, należy jednak wówczas baczną zwrócić uwagę na temperaturę wody do pojenia, by nie była zbyt nizka. O ile niema wodociągów w stajni i samoczynnych poideł, najlepiej przywozić wodę na 24 godzin przed pojeniem i trzymać ją w kadziach ewent. w betonowych brażarkach, (o ile są) by nabrała odpowiedniej temperatury, a nie poić przy studni, a co gorsza w przerębli, jakto często się dzieje.

W tym wypadku jest to tem ważniejsze, że wobec dość szczupłej ilości okopowych t. j. paszy wodnistej, resztę wody musi bydło pobierać w naturze w dość znacznej ilości, im zaś temperatura wody niższa tem więcej kalorji spotrzebowuje organizm na jej ogrzanie co powoduje zmarnowanie paszy, a może również spowodować zaburzenia przewodu pokarmowego przez zbytnie jego oziębienie.

W kwestji ułożenia norm żywienia pozwalam sobie zaprojektować następujące:

I-a)

15 kg buraków
4·5 „ koniczyny (lub 7 kg siana)
1 „ bobiku śrutowanego
1·5 „ plew owsianych
1.5 „ plew bobowych lub wyczanych

albo II-a tańsza:

15 kg buraków
1·25 „ koniczyny (lub 3·5 kg siana)
1·5 „ bobiku śrutowanego

3 „ plew (w połowie zbożowych w połowie strączkowych)
2 „ słomy (w połowie zbożowych w połowie strączkowych).

Co do ilości jednostek pokarmowych i ilości białka obie pasze są równorzędne zawierają pierwszych 5 i pół, białka zaś 575 wzgl. 577 g.

Są to ilości zupełnie wystarczające na sztukę wagi 500 kg przy produkcji mleka 5, a nawet 6 kg (1 kg jest mniej niż 1 litr). Normy te, z których prawdopodobie druga okaże się praktyczniejsza, obejmują paszę podstawową dla całej obory, a więc dla krów o niskiej mleczności do 5 l i dla krów zapuszczonych; tym ostatnim radziłbym jednak na tydzień przed ocieleniem wstrzymać dawanie bobiku (u zapasionych wcześniej) z obawy przed gorączką połogową. Jako paszę dodatkową dla krów wyżej mlecznych radziłbym dawać mieszaninę, składającą się z 1/3 z makucha lnianego (ewent. konopnego, który jest tańszy) z 1/3 z bobiku śrutowanego i z 1/3 otrąb pszennych.

1 kg tej mieszaniny zawierając 1 jednostkę pokarmu i ca 150 g białka, wystarczałby na 3 kg mleka, (na 1 l mleka potrzeba 1/3 jednoski i 45 g białka) czyli, że za każdy litr mleka, powyżej 5-ciu, należy dawać 1/3 kg powyższej mieszaniny, czy to żywiąc grupowo czy, co lepsze, indywidualnie. Ponieważ z każdym litrem mleka wydalają się z organizmu pewne ilości wapna, które pasza dodatkowa tylko w części pokrywa (fosfor jest przez nią w całości pokryty) należy do niej dodać około 2 prc. kredy szlamowanej (20 g na 1 kg mieszaniny). Jest to niesłychanie ważne, gdyż przy wysokiej mleczności nizinnego bydła pozbawienie organizmu wapna może prócz innych chorób wywołać gruzlicę przez otwarcie starych zwapniałych ognisk w płucach, które się prawie w każdym organizmie zdrowym normalnie znajdują.

Paszę podstawową i dodatkową ułożyłem na podstawie „jednostki“ duńsko-szwedzkiej i tabel Nils-Hannson'a, która to „jednostka“ wydaje się być odpowiedniejsza dla bydła mlecznego od kellnerowskiej „wartościowości skrobiowej“ odpowiedniej raczej dla opasów. Jednostkę tę wprowadziłem i u siebie od 2 lat i to z bardzo dobremi rezultatami i sądzę, że w dobrej nizinnej oborze osiągnie się 15 litrów przeciętnie przy zimowej karmie, a przy zastosowaniu jednostek skandynawskich nie jest to rzeczą trudną.

W. Pieniążek.

II odpowiedź na pytanie 227, w sprawie karczowania pni.

Do karczowania pni służy maszyna pod naswą „Szatan leśny“ systemu Piepera. Nabyć ją można w firmie Bronikowski, Grodzki i Wasilewski Sp. Akc. Warszawa, Senatorska 33. Podług cennika karczuje dziennie od 70 do 200 pni. Do obsługi tej maszyny potrzeba 1—2 koni i 4 ludzi.

Może byłoby wskazane wobec obecnych wysokich cen za węgiel i drzewo, parcelami 1/4 hektarowemi wypuścić okolicznym małorolnym, żeby za wartość pni karczowali.

J. K. (woj. poznańskie).

II odpowiedź na pytanie 229, w sprawie spasania łubinu końmi.

W latach 1918—19, a więc okresie bardzo ciężkich warunków gospodarczych, które przeszły warsztaty rolne większej posiadłości ziemskiej, na terenie Małopolski i b. Kongresówki, miałem powierzony liczny inwentarz żywy w dobrach czterofolwarcznych pp. D. w Województwie kieleckiem. Brak był wszelkiej paszy, słomę nawet zakupywano małemi porcjami u okolicznych włościan rozsyłając w tym celu fornalki w promieniu kilkumilowym. Konie robocze wyglądały tak, jakby na nich przeprowadzano masowo praktyczne doświadczenia nad złożonem zagadnieniem głodu, i zbierano sprawdziany prawa izodynamji. Krowy, prócz katastrofalnego wyglądu zniżyły sekrecję mleka do minimum, a wysokocielne sztuki podnosić trzeba było codziennie na pasach i układać na drugiej stronie ciała z obawy przed odleżynami i zapaleniem płuc.

W tym niewesołym czasie nabyć się dało duży zapas ziarna łubinu niebieskiego. Przyrządzanie tegoż na karmę dla inwentarza odbywało się sposobem Löhnerta, który z czasem uzupełniłem na podstawie doświadczenia nabytego długookresowem stosowaniem omawianej paszy poniższemi zabiegami, będącemi częściowym nawrotem do znanej kellnerowskiej metody odgoryczania.

Dla zaoszczędzenia opału, którego przy wzmiankowanej metodzie Löhnerta, zalecającej 1—1½ godzinne parowanie ziarna wychodzi dużo, pomnażając koszty żywienia zwierząt znacznie, moczono ziarno w zimnej wodzie 12 godzin (trzeba w tym czasie kilkakrotnie wodę dolewać ażeby poziom jej utrzymywał się stale kilka cali nad zasypanem ziarnem, które pęczniejąc wciąga wodę), a następnie wsypano do parnika, dodając pewną znaczniejszą ilość soli. Dzięki powyższym zabiegom łubin po 30—45 minutowem gotowaniu mógł być ługowany zimną wodą w kadziach, przyczem trzyrazowa zmiana w 2 godzinnych odstępach czasu dawała ziarno całkowicie pozbawione goryczki i substancyj trujących.

Z nastaniem głębokiej zimy, zniechęcony technicznemi trudnościami i kosztownością nawet tak uproszczonego, wyżej opisanego, sposobu, poszedłem śladem badań, przeprowadzanych swego czasu przez dr O. Kellnera w Hohenheimie. Wiadome jest, że komórka roślinna nie pozbawiona wilgoci marznie w niskiej temperaturze. Umieszczając tedy zmarznięte ziarno łubinu odrazu w otoczeniu, mającem ciepłotę około 15° C wywołujemy zjawisko nagłego odtajania, a tem samem rozluźnienie otoczek komórkowych. Wówczas ługowanie tak potraktowanego ziarna nie nastręcza żadnych trudności. Zwilżano tedy ziarno obficie wodą i poddawano działaniu mrozu w otwartej szopie (nocą). Następnie wsypywano do kadzi z ciepłą wodą i po kilkakrotnie dokonanej zmianie wody ziarno łubinu uwolnione było całkowicie z substancyj gorzkich, a zgryzione miało miły posmak, zbliżony nieco do smaku migdała.

Czy przy wyżej opisanej metodzie, bezzpornie nader dogodnej i taniej, zachodzą poważniejsze straty substancji suchej, nie starałem się sprawdzić. Wszystkie zresztą tak liczne metody odgoryczania ziarna łubinu mają prócz zasadniczej wady kłopotliwości i mozołu przy stosowaniu w praktyce, jeszcze tę wspólną ujemną właściwość, że usuwają wraz z alkaloidami, lupuliną i lupinidiną, oraz jadowitą substancją lupinotoksyną, (czyli „ictrogenon“ — termin nadany prze Kühna) także pewną dość poważną ilość składników odżywczych. Konie jednak zajadały zadawane, po stopniowem przyzwyczajeniu, bardzo duże dawki chętnie i znakomicie się w mięsie poprawiły, czemu towarzyszył zadawalający najzupełniej stan sił i wytrwałość w pracy.

Żadnych przypadłości zatkania, objawów chociażby przejściowych morzyska nie dało się podchwycić mimo bacznej obserwacji stajni. Co więcej dawano wilgotny łubin w ilości 2 kg dziennie na sztukę krowom dojnym, uzyskując niebywałe na owe czasy wysoką skalę udojów — wbrew przypisywaniu, przez teorję żywienia zwierząt, łubinom wpływu raczej opasowego, jak mlekopędnego. Mleko nie straciło bynajmniej na smaku. Jedynie masło zbyt może mocno żółtawym odcieniem grzeszyło! Nietylko wydzielano służbie przewidziane deputatem ilości mleka, pokryto pełne zapotrzebowanie domu właściciela, ale oddano kilkumiesięczne zaległości mleczne czeladzi a w końcu dało się uruchomić bezczynną — o ile mi pamięć dopisuje — od 15—30 lipca, mleczarnię.

Łubin ługowany jest śliski. Zadawano go więc z przymieszką dość długiej sieczki, dając prócz słomy tak krowom jak i koniom dziennie po 5 funtów surowych buraków pastewnych (tak skromne ilości zadawano z konieczności, mając do rozporządzenia nikłe zapasy okopowych), co uważam za nieodzowne z uwagi na normalny przebieg przemiany materji i ułatwienie wydzielania exkrementów, ponieważ przy systematycznem spasaniu łubinu akt defekacji odbywa się leniwo.

Starym koniom — jeśli okaże się, iż trawią źle — trzeba polecić łubin wilgotny gnieść i wraz z suchą sieczką zasypywać do żłobu. Przy normowaniu dawek (do 3 kg dziennie) dla krów dojnych, należy kierować się obserwacją natężenia apetytu zwierząt. Jeżeli bydlę zjada zwiększone porcje łubinu niechętnie, trzeba na przeciąg 2- 3 dni zniżyć racje do połowy podwajając zarazem ilość okopowych (buraków, marchwi, ziemniaków), a ochota do spożywania łubinu wróci niechybnie.

Przychówek stadny można raczyć odgoryczonym łubinem tylko w skromnych dawkach i to przez niedługi okres czasu. Owies będzie tu zawsze niezastąpioną karmą.

Stanisław Połowicz.

III odpowiedź na pytanie 229, w sprawie skarmiania łubinu końmi.

Łubin końmi i bydłem można spasać tylko w stanie odgoryczonym, lecz jeśli się nie umie tego racjonalnie przeprowadzić, można się na nieobliczalne straty w inwentarzu narazić. Czyby nie było praktyczniej sprzedać łubin i za to kupić dla koni otrąb żytnich, a dla bydła suszonych wytłoków? Do odgoryczania łubinu służą specjalne maszyny, które poleca firma Woldemar Günther w Poznaniu, Seweryna Mielżyńskiego 6.

J. K. (woj. poznańskie).

Odpowiedź na pytanie 234, w sprawie środka na wszy u bydła.

Szarej maści jak i sublimatu przeciw wszom u bydła używać należy bardzo ostrożnie, a to wskutek wrażliwości bydła na rtęć.

Można bydłu natrzeć włosy między rogami, t. j. w miejscu, gdzie absorbcja rtęci jest najmniejsza.

Lepszym i pewniejszym sposobem jest wymycie sztuk roztworem 3—5 prc. lysolu, bacillolu, kreoliny — co dni 5 — przez 3—4 razy. Równocześnie musi się przeprowadzić odkażenie obory, to znaczy oczyścić i obielić ją świeżo gaszonem wapnem.

Powtórzenie mycia ma na celu zabicie wylęgłych z jaj żywych pasożytów.

Szkodliwość rtęci (ozaruchy, sublimatu i t. d.) polega na wrażliwości organizmu bydła, nieraz na małe dawki. Zatrucie objawia się wrzodzeniem skóry po zewnętrznych stronach stawów. *Dr H. Michelini.*

Odpowiedź na pytanie 241, w sprawie obliczenia, wartości siły wodnej.

Odpowiedź na powyższe pytanie jest bardzo trudna, gdyż prawo do siły wodnej nie jest przedmiotem codziennej sprzedaży, a cena zależy nietylko od samej siły mechanicznej, lecz od położenia potoku względem stacji kolejowej, rynków zbytu, rynków dostawy materjałów surowych i t. d. Naprzykład dla młyna może taki potok być lokalnie bardzo cenny a dla tartaku bez wartości. Można powiedzieć, że element zainteresowania decyduje o wykości ceny. Jeśli pomimo to wszystko chce się wykalkulować jakąś cenę przybliżoną, to możnaby wyjść z porównania z maszyną parową; przypuszczając, że instalacja motoru wodnego będzie kosztować tyle, co kupno maszyny parowej, (zależy to od warunków lokalnych) można porównywać koszt opału z kosztem wydzierżawienia siły wodnej. Przyjmując ilość węgla na 1 konia mechanicznego w godzinie od 1 do 4 kg (zależnie od typu maszyny), a drewna lub dobrego torfu dwa razy tyle, można według cen miejscowych wykalkulować cenę, ale z góry trzeba się przygotować na to, że będzie ona bardzo przybliżoną, i że ostatecznie decydować będzie przebieg targowania się, oraz stopień zainteresowania nabywcy. *S. B.*

Odpowiedź na pytanie 243, w sprawie gospodarstwa przemienno łąkowego.

Warunkiem pomyślności gospodarstwa przemienno łąkowego jest przedewszystkiem należyte przygotowanie gleby, a zatem do-

stateczne jej wyrobienie, wyczyszczenie z chwastów i zaopatrzenie w siłę nawozową. O ile mogę sądzić z pytania, gleba ta nie-przedstawia potrzebnych warunków, stąd też radziłbym w pierwszym rzędzie nawieźć ją obornikiem i przejść ziemniakami i dopiero w ziemniaczysku założyć łąkę. O ile to jest z jakichkolwiek względów niemożliwe, należy przynajmniej na wiosnę ziemię jeszcze możliwie jaknajlepiej wyprawić, jak pod okopowe, zwracając zwłaszcza uwagę na staranne wyperzenie. Na uprawę taką jest dosyć czasu, siew bowiem może być wykonany w II połowie maja, a choćby nawet w czerwcu. Przed siewem należy wysiać nawozy potasowo-fosforowe, poczem wysiać owies, przykryć go radłami, poczem siać mieszankę następującą w stosunku na 1 ha (1,73 mg).

Koniczyny czerwonej 2,0 kg, koniczyny szwedzkiej 1,0 kg, koniczyny białej 1,0 kg, lucerny chmielowej 2,5 kg, tymotki 3,0 kg, kupkówki 6,0 kg, rajgrasu włoskiego 2,5 kg, rajgrasu francuskiego 5,0 kg, kostrzewy czerwonej 1,5 kg razem 24,5 kg.

Po wysiewie lekko zwłóczyć i silnie zwalcować. Owies należy skosić na zielono, poczem łąkę zlać gnojówką, lub nawieźć saletrą w ilości przynajmniej 50 kg na 1 ha. W jesieni po zebraniu siana, zwałować, poczem okryć na zimę nacią ziemniaczaną, usuwając ją, na późną wiosnę. Łąkę taką należy co dwa lata nawozić nawozami potasowo-fosforowemi na wczesną jesień, bronując ją przed i po ich rozsiewie. Pożądane prócz tego bronowanie na późną wiosnę. Po wyraźnem zrzednieniu porostu trzeba będzie łąkę zaorać (po 4—6 latach) przejść ponownie uprawą kilkuletnią przynajmniej raz nawieźć obornikiem, obsadzić ziemniakami, poczem założyć na nowo.

Janowski.

Pytanie 246. Ponieważ przymusowe ubezpieczenie od ognia weszło w życie na podstawie ustawy Sejmowej i każdy ma obowiązek w 2/3 częściach ubezpieczyć swoje budynki w Polskiej Dyrekcji Wzajemnych Ubezpieczeń, zapytuję czy dalsze pozostawanie z ubezpieczeniem we Florjance, która jest znacznie droższa, jest w obecnych ciężkich stosunkach gospodarczych możliwe i wskazane. Florjanka ma swoje duże zasługi, jednakowoż dzisiaj, zdaje mi się, trudno ponosić ofiary i kierować się sentymentem.

W. T.

Odpowiedź na powyższe pytanie. Polska Dyrekcja Wzajemnych Ubezpieczeń zawarła z Florjanką układ, na mocy którego wszystkie ubezpieczenia większej własności na terenie Małopolski załatwia się przez Florjankę, natomiast ubezpieczenie małorolne przez Polską Dyrekcję Wzajemnych Ubezpieczeń.

Odnosi się to do nieruchomości, a więc do budynków. W tym wypadku koszt ubezpieczenia, czy to jednej czy drugiej instytucji wynosi tę samą stawkę.

Ze względu iż Florjanka założoną została siłami naszych ziemian, byłoby wskazane, ze względów na tradycję długoletnią, kontakt z nią utrzymać, *Dr. Gł.*

Pytanie 247. Proszę o podanie uprawy pod ziemniaki na roli piaszczystej — na której zasiano łubin. Czy czekać z przyoraniem łubinu do wiosny? Jaka głębokość orki czy wskazany pogłębiacz? Na jednem polu łubin b. bujny na drugiem słaby, tak, że trzeba będzie dodać obornika. Czy przyorać ten słaby łubin już teraz sam, czy z obornikiem? *K. K.*

Odpowiedź na powyższe pytanie. W ziemi lekkiej, w której niema obawy o zepsucie mechanicznej budowy przez wiosenną orkę, można bez szkody czekać z przyoraniem łubinu do wiosny. Zauważono nawet pewne korzyści, jak np. uzyskanie większego zapasu wilgoci, a to dzięki temu, że stojący w zimie łubin nie pozwala na zwianie lub bardzo szybkie tajanie śniegu. Zatrzymując go przysparza glebie zimowej wilgoci. Ponadto ochrona masy łubinowej nie dopuszcza do tak wielkiego obniżenia się ciepłoty ziemi, jak w glebie odkrytej, dzięki czemu dłużej w jesieni, a także w ciągu zimy, mogą się odbywać procesy bakterjologiczne, zwłaszcza te, które przysparzają glebie azotu (azotobakter oraz przemiany nitryfikacyjne). Wreszcie niema obawy wypłukania azotu, powstałego z rozkładu masy łubinowej, jakieby mogło nastąpić w ziemi lekkiej, gdyby ta masa rozłożyła się zbyt wcześnie t. j. zanim zasadzone na wiosnę ziemniaki będą mogły zeń korzystać.

To wszystko — powtarzam — odnosi się do gleby lekkiej. W zwięzłej bowiem chodzi właśnie o jak najlepsze przemarznięcie wyoranej pod zimę ziemi, a rozkład zielonej masy w zwięzłej glinie odbywa się powoli, odpada przeto obawa wypłukania azotu.

Na wiosnę najprostrzym sposobem byłoby przyoranie łubinu równocześnie z sadzeniem ziemniaków „pod skibę", kładnąc kłęby co drugą, lub co trzecią skibę do pół wysokości skiby. W ten sposób można posadzić ziemniaki wcześnie i szybko. Jeżeli na pośpiechu nie zależy, można najpierw łubin przyorać, a po odczekaniu (18—30 dni) aż przyorane rośliny strupieszeją, przystąpić do uprawy pod ziemniaki. W obu wypadkach trzeba orać płytko (12—15 cm) a za każdym pługiem dawać pogłębiacz (dalszych 10—12 cm) albo też orać dwuskibowcami, w których jeden korpus płużny zastąpiony jest pogłębiaczem (np. syst. Correct Ventzkiego.

Dodatek małej ilości obornika do łubinu jest zawsze pożyteczny. Rozrzucić go należy na łubin przed przyoraniem. Nie zapominać też o dodatku soli potasowej, koniecznej dla dobrego plonu ziemniaków.

Trzeba ją dać na kilka tygodni przed sadzeniem. *Jerzy Turnau.*

POKŁOSIE PRASY ROLNICZEJ

Kryzys gospodarczy, jaki obecnie przeżywamy, jest dzisiaj na myśli wszystkich, zdających sobie sprawę z jego tak bardzo doniosłego znaczenia już nietylko dla naszej przyszłości ekonomicznej, ale nawet i politycznej. Nie ulega bowiem wątpliwości, że gdy spowodowane nim przesilenie nie będzie zawczasu skutecznie opanowane, sytuacja nasza, zwłaszcza na kresach wschodnich może się bardzo popsuć. Sprawa ta winna być zatem możliwie obszernie omawiana, a wszelkie wnioski, czy wywody poważniejsze skrzętnie notowane. Z prasy ostatnich dni, omawiającej ten temat zanotować winniśmy przedewszystkiem głos p. K. Gościckiego w „Dniu Polskim", krytykujący ostatnie poczynania rządu, powodujące zanikanie produkcji rolnej, szczególniej zaś bezwzględne ściąganie podatków.

Gdy weźmiemy pod uwagę, że, by zadośćuczynić wymaganiom Skarbu, trzeba conajmniej na miesiąc z góry wobec braku kredytu gromadzić na ten cel pieniądze, to przyjdziemy do przekonania, że znaczne więcej niż połowa znaków obiegowych nie służy wcale życiu gospodarczemu kraju, to jest nie spełnia właściwego zadania. Przypuszczać więc należy, że tętno życia gospodarczego będzie w dalszym ciągu słabło, a zupełnie pewnem jest to w zastosowaniu do rolnictwa, które wiosną roku przyszłego pozostanie bez produktów i bez gotówki.

A zbliża się ono w szybkim bardzo tempie do punktu martwego. Skonstatowaliśmy, że w kwietniu, najdalej w maju, ogromna większość rolników zboża na zbytnio będzie miała, a wielu będzie takich, którzy, sprzedają obecnie z konieczności ostatki, będą go potrzebowali na ordynarję i wiosenne zasiewy. Łącznie z tym wypłacalność podatkowa, zdążać będzie do zera.

I cóż będzie dalej? Bez zboża, bez podatków od wsi, a przez to samo zapewne i od miast, bez kredytu zzewnątrz, sytuacja stanie się już nie trudna, ale wprost katastrofalna. Kto zna dobrze położenie tegoroczne rolników w przeważającej części kraju, przyznać musi, że perspektywa, którą tu kreślę, nie jest bynajmniej niezgodna z rzeczywistością.

Obok tego katastrofalnego położenia krajowego stoi z jednej strony Sejm i rząd z ciągłymi zakusami polityki demagogicznej a nie gospodarczej i zdają się nie zdawać sobie sprawy z grozy położenia, z drugiej strony stoi z dala na uboczu od życia gospodarczego ten, którego społeczeństwo ze swego wdowiego grosza, powołało do życia, by właśnie uzdrowić to życie ekonomiczne, a mianowicie Bank Polski, podatny do skąpca, zapatrzonego w swe skarby złota i nie chcącego nic z nich uronić, by jednak w końcu, nie mogąc ugryźć swego złota, upaść z głodu. Bo tak wygląda polityka walutowa naszej instytucji emisyjnej, izolującej się nadmiernie od życia gospodarczego kraju.

A więc w konkluzji mamy nieurodzaj i to znaczny, brak kredytu wewnętrznego i zewnętrznego, dociągniętą do ostatnich granic śrubę podatkową, zniszczenie i uniemożliwianie wszelkich poważniejszych oszczędności w kraju, drożyznę i niesłychanie małą wydajność pracy i robocizny, a w perspektywie znakomicie zwiększony budżet przyszłoroczny- choć tegoroczny łata się z ledwością przy pomocy bilonu i pożyczek: a jako środki zaradcze na to, zapowiedź reformy rolnej i dalsze przykręcanie śruby podatkowej.

Nad sprawą tego kryzysu zastanawia się także p. St. Piwnicki w tem samem piśmie, pisząc między innemi:

Jedynym środkiem mogącym nas zatrzymać na równi pochyłej, po której się coraz prędzej staczamy, jest kredyt długoterminowy. Własnemi siłami go nie stworzymy. A zatem pomoc kapitału zagranicznego jest konieczna. Ale kapitał zagraniczny jest ostrożny. Kapitał zagraniczny chce mieć rękojmię zwrotu swego mienia, pewność opłacenia umówionych odsetek. I gdy w sprawozdaniach sejmowych przeczyta mowę naszego premjera, w której się głosi o konfiskacie gruntów, o systemach podatkowych, skazujących zgóry większe majątki na niewypłacalność, to woli się w tak niepewne interesy nie wdawać. To też widzimy, że rokowania z kapitałem zagranicznym, choćby w sprawie ulokowania listów dolarowych T. K. Z., przeznaczonych na spłatę podatku majątkowego, idą bardzo pomyślnie, ale nigdy nie dochodzą do końca. I doprawdy, nie można się temu dziwić. Dopóki reforma rolna będzie uważana przez czynniki rządowe za uniwersalny środek przeciwko wszystkim niedomaganiom życia społecznego, dopóki wszelkie wysiłki i wszelkie dążenia nie będą zeŚrodkowane w kierunku najbardziej dziś palącym: sanacji stosunków gospodarczych, dopóty nie doczekamy się normalnych warunków istnienia. A czasu do stracenia już niema. Bo coraz wyraźniej można odczuć słabnięcie tętna życia społecznego. Jeśli ono zamrze ujrzymy, że granica między Europą a Azją posunęła się na zachód od Polski. *bj.*

TO I OWO

Pierwszy wykład „chemji ziemiańskiej" prof. M. Oczapowskiego.

Sto lat minęło od chwili, gdy młody uczony polski prof. Oczapowski wygłosił w wileńskim Uniwersytecie pierwszą prelekcję z zakresu chemji ziemiańskiej. Oto

jakie myśli ów zasłużony późniejszy dyrektor Marymontu w tym wykładzie poruszył i jakie były ówczesne zapatrywania na chemję ziemiańską:

Rola jest u nas wszystkiem, ale nie wszystko co z niej mieć możemy dobrze jest poznane; rzeczy zaś poznane nie wszystkie są jeszcze w powszechnem użyciu.

Gdzieindziej zwrócono baczną uwagę na rolę, jako największe, a zmianom niepodlegające bogactwo krajowe. I słusznie podkreśla prof. Oczapowski, że w narodzie rolniczym „nieodbitą jest znać się na roli". Ona bowiem dostarcza pożywienia ludziom, a nadto jest podstawą przemysłu rolniczego. Treścię kursu chemji ziemiańskiej będzie właśnie poznanie ziemi, jej dobroci, płodów i ich bezpośrednich użytków, oraz przydatności do rękodzieł i fabryk gospodarskich, oraz innych gałęzi przemysłu z rolnictwem ściśle związanych. Przemysły, opierające się na roli, mają pewną podstawę, a wytwarzając fabrykaty wartościowsze gatunkowo, ułatwiają wywóz poza obręb gospodarstwa. Do tych przemysłów zalicza Oczapowski gorzelnictwo i piwowarstwo, wyrób octu, domowy wyrób cukru i syropu z buraków, wyrób krochmalu, pieczenie chleba, wytłaczanie olejów, wyrób serów i masła, mydła do domowego użycia, mycie wełny, przeróbka lnu i konopi, bielenie płócien, robienie potażu, szkła i cegły, wypalanie wapna i cegły, palenie węgla, pędzenie żywic, olejku terpentynowego, smoły i dziegciu, wyrób sadzy „wydobywanie z niektórych istot garbnika" nakoniec nauka o torfach i ich użytkach wszelakich.

Jak widzimy program wykładów obejmuje właściwie całą technologję. I dziś cały szereg gałęzi przez Oczapowskiego wyliczonych doznało niejako emancypacji i przestało być przemysłem rolnym.

Ale szanowny profesor w zakończeniu swojej prelekcji uspokaja nas co do treści swoich wykładów; uznając przedewszystkiem gorzelnictwo i piwowarstwo jako najważniejsze przemysły rolne i o tych będzie obszerniej mówił.

Poleca wytwarzać jak najwięcej płodów surowych i te na miejscu przerabiać. Umieć obracać kapitałem stosownie do możności i położenia kraju rolniczego. Oczapowski zwraca uwagę na niską cenę majątków i na mniej pewne z nich korzyści, i radzi nad kierunkiem produkcji dobrze się zastanowić, gdyż chleb na ziarno i mniej kształtna odzież i t. p. artykuły jakie z roli bierzemy, nie opłacają się — trzeba zatem brać się do przemysłu, gałęzi u nas mało znanej, zaniedbanej, co dostatecznie tłumaczy potrzebę wykładu chemji ziemniańskiej.

W przypisku zapowiada Oczapowski, że ma prawie już gotową do druku chemję ziemiańską, według dzieła prof. Hermbstaedt (Grundsätze der experimentellen Kameral- und agronomischen Chemie etc. für Kameralisten, Agronomen, Forstbedienten und Technologen etc. Berlin 1817) odmienioną i zastosowaną do użycia po szkołach wyższych i w Instytutach rolniczych.

Stefan Pawlik.

*) Wykład prof. Oczapowskiego jest in extenso w „Dzienniku warszawskim" za lipiec, sierpień i wrzesień. — Warszawa 1826 str. 71—80.

POŚREDNICTWO PRACY I HANDLU

Szukam p. Rozenberga b. zarządcy u hr. Krasickiego w Lubieckiem Pindelski Przezdzielnica p. Nowe miasto. 67

Zgłoszenia sprzedających:

Sprzedam konie wyjazdowe, ogier arab, koń półkrwi. Heniczarów poczta Obertyn. 68

Karakuł baran, ur. 15 IV. 1924 z rodziców sprowadzonych z Walewic za 70 dol. Uhrynin p. Czortków. 69

Siano i koniczyna nasienna czerwona. Dyczkowski Chmielówka, pow. Trembowla 70

Zgłoszenia kupujących:

Wagon amerykanek do sadzenia zakupi na wiosnę Jan Hanakowski Dziedziłów poczta Jaryczów. 71

Z RYNKÓW ROLN. KRAJ. I ZAGRAN.

Komunikat centralnej targowicy na bydło we Lwowie.

Od dnia 13 grudnia do 20 grudnia 1924 wynosił spęd: wołów 30 sztuk, buhai 8 sztuk, krów 366 sztuk, jałownika 75 sztuk, razem 479 sztuk; cieląt 376 sztuk, baranów 0 sztuk, świń mięsnych 1759 sztuk.

Płacono za 1 kg żywej wagi: woły 0·00 0·00,00—80, 00 gr, buhaje 00—00, 60—80, 50 gr, krowy 80—90, 65—80, 40 gr, jałownik 75—85, 65—75, 30 gr, cielęta 70—96 gr, świnie mięsne 0·90—1·15 gr, świnie tuczne 0·00 gr. Siano 1 q: 7—10 zł., słoma 5·00—8·00 zł.

Notowania na giełdzie lwowskiej

w dniu 22 grudnia 1924

za 100 kg loco wagon stacji załadowania we wschodniej Małopolsce.

Żyto 22.50 —·— 23.50, Wilno —·—, Tarnopol —·—, Sokal, Stojanów —·—, (prima) dworskie —·—, pszenica chłop. 28.50 —31·— dworska 00.—, jęczmień 20.00—22.50, jęczmień prz. —·—, 00.00, jęczmień browarniany siewny 00.00—00·—, owies 21.50—22·50, otręby żytnie krajowe 13.50—00.—, otręby pszenne rumuńskie 16·50 Śniatyn, ziemniaki przem. 3.——0.—, siano prasowane 7.00—8.—, siano prasowane sł. 0.00—0.00, słoma prasowana 7.00—8.00, seradela 0·00—0.00, wyka siewna —.———.—, peluszka ———, groch polny 18.00—00.00, groch Wiktorja do 36.00—00.00, fasola biała 36.00——., fasola kolorowa 31.00—00.00, krasa 0.00—00.00 łubin niebieski 13.50—14, łubin żółty 00.00, hreczka 18.50—19.00, hreczka bez tatarki 0.00, koniczyna czerwona surowa 210.00—000.0, koniczyna czerwona 000.0—000.0, koniczyna biała 1924 230·00—000.00, koniczyna szwedzka 1923 00.00—000.000, tymotka 62——, buraki pastewne (nasienne) 120.00, kukurydza sucha 18.50—19.—, kukurydza w szulkach 0.0, bobik —.———.—, makuchy rzepak 00.00—00.00, makuchy lniane 25—00, mak 0.00—0.00.

NADESŁANE

Jeszcze jeden obrazek z dziedziny popierania rolnictwa.

Tarnopol, dnia 4 listopada 1924.

Starostwo w Tarnopolu
L. 49244/Z

Do
WP. Józefy hr. Reyowej
w Mikulińcach.

Orzeczeniem z dnia 27/2 1924 l. 5776 na podstawie zeznania przedłożonego w dniu 7/I 1924, wymierzono Pani tymczasowo 1/3 daniny lasowej, a mianowicie z rewiru (tu podana nazwa rewiru, ilość m^3 i rodzaj drzewa)... licząc po 9,360.000 mk od $1m^3$ dębu, 7,800.000 mk od $1m^3$ osiki i 7,200.000 mk od 1 m^3 brzozy. Od tych kwot potrącono 15 prc. zniżki z uwagi na odległość rewirów od najbliższej stacji kolejowej 5—8 km.

Ekwiwalent w gotówce za tę daninę wniosła Pani do Kasy Skarbowej w Tarnopolu 17/3 1924 kwotę 837,224.000 mk.

Z uwagi jednak na postanowienie rozp. Ministra Skarbu 18 grudnia 1923 Dz. U. Rz. P. Nr 132 poz. 1082 w przedmiocie zastosowania stałej jednostki do obliczania daniny lasowej, względnie w myśl § 10 rozp. Prezydenta Rzplitej Polskiej z 14/4 1924 Dz. U. Rr. P. Nr 34 poz. 351 przerachowuje się wymierzoną już daninę na kwotę 1935 zł. 10 gr.

$\left(\frac{837,224.000 \text{ mk}}{432.650 \text{ mk}} = 1935 \text{ zł. } 10 \text{ gr.}\right)$

Ponieważ Pani dnia 17/3 1924 uiściła już w Kasie Skarbowej kwotę 837,224.000 mk, (czyli wedle powyższego obliczenia 1935 zł. 10 gr. przyp. autora!) — co po przerachowaniu równa się 465 zł. 12 gr., polecam w terminie do dni 14-tu uiścić w Kasie Skarbowej w Tarnopolu resztującą kwotę 1469 zł. 98 gr.

Od powyższego orzeczenie służy Pani prawo odwołania się do... i t. d.

Starosta:
podpis nieczytelny.

Cyfry same powinny starczyć za komentarz.

Jako nawiedzony jednak w roku bieżącym przez rdzę, niezmiarkę, nieurodzaj i... p. Grabskiego (nomen-omen!) nie mogę odmówić sobie na „circenses" — a tymi będzie komentarz! Mówię „circenses" — bo „panem" trudno się tego roku doszukać.

A więc komentarz. Kurs złotego, jak wiadomo od stycznia b. r. wynosił stale 1 złoty = 1,800.000 mk. Takby się zdawało Czytelnikowi. Ale od czegoż Spółka Grabski-Einstein? Wszystko jest względne na świecie, a u nas specjalnie! Jeśli Bóg płaci Kubie (= ziemianin), to złoty równa się 1,800.000 mk, ale jeśli Kuba płaci Bogu (= p. Grabski), to złoty w tym samym roku równa się 432.650 mk, czyli złoty wart wtedy cztery razy tyle!

Z przypowiastki tej wysnućby należało sentencję: „Jak Kuba Bogu tak Bóg Kubie" i zwaloryzować czterokrotnie nadpłacone w r. 1922 kwoty daniny, pożyczki państwowe z r. 1920 i t. p.

Ale tego nie będzie bo... nomen-omen!

Władysław Blaschke.

Wydawca: Księgarnia Polska B. Połonieckiego we Lwowie. Redaktor naczelny i odpowiedzialny: prof. Bronisław Janowski.
Z drukarni Zakładu Narodowego im. Ossolińskich pod zarządem A. Wierzbickiego.

ŹRODŁA ZAKUPÓW:

BAWEŁNIANE ARTYKUŁY

90 lat istniejący fabryczny skład sukna **Jan WALLACH Syn** Lwów Rynek 33. — Poleca olbrzymi wybór materjałów krajowych i zagranicznych na ubrania, kostjumy i płaszcze. Lodeny drelichy i welwety na liberję, koce śląskie na konie i na łóżka. 2541—

„Hurtownia tekstylna“ Lwów, Rynek 45 (dom narożny ul. Grodzickich), firma chrześcijańska, poleca: materjały ubraniowe, kostjumowe, płaszczowe, płótna, szyfony, perkaliny. Lodeny i drelichy na liberje, koce na konie, bielizna dla służby etc. Ceny fabryczne, wysyłka pocztą odwrotnie. 2624

BROŃ i AMUNICJA

R. Nerlich, Bielsko, Śląsk, Fabryka śrutu. Składy broni, amunicji i przyborów myśliwskich. 2299—52

HOTELE

I. kategorji Hotel Europejski, Lwów, plac Marjacki 4, właściciel Antoni Uwiera, został obecnie całkowicie odnowiony i poleca się P. T. Obywatelstwu.
2625 Zarząd.

INSTRUMENTY WETERYNARYJNE

Stanisław Baran, Lwów, Akademicka 26. Wszelkie narzędzia weterynaryjne do hodowli i lecznictwa zwierząt. Wielki wybór. 2448

MASZYNY i NARZĘDZIA ROLNICZE

Maszyny rolnicze i do szycia, gniotowniki i pasy do oleju, oraz wirówki do mleka poleca Ehrlich i Binik, Lwów, ul. Gródecka 42. 2626

NASIONA ROLNICZE

Ska. Akc. „Granum“ Filja we Lwowie, pl. Dąbrowskiego 2. Poleca nasiona rolnicze produkcji własnej import z zagranicy i produkcji pierwszorzędnych gospodarstw nasiennych. 2580

PLOMBY OŁOWIANE

R. Nerlich, Bielsko-Śląsk. Fabryka plomb ołowianych. 2341

ZBIÓR — STAROŻYTNEJ BRONI

sprzeda R. Nerlich, Bielsko, Śląsk. 2570—52

Pierwszorzędny rachmistrz, kawaler, katolik, szuka posady od 1 lutego 1925, przy większym majątku, ewentualnie jako kasjer, korespondent polsko-niemiecki, lub kontrolor. Łaskawe oferty do Administracji Rolnika pod „Godny zaufania“ 2669—52

Ekonom-gospodarz, rzym. kat., żonaty, lat 39, z kilkuletnią praktyką i bardzo dobrymi poleceniami, obznajomiony dokładnie z wszelkimi gałęziami gospodarczymi, poszukuje posady na ordynarję od 1 marca 1925. Proszę skierować pod adresem poste restante Horożanka ad Halicz. 2667—3

Rządca z ukończoną szkołą średnią na Śląsku, 6 lat praktyki, zmieni posadę od 1 stycznia 1925. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje z grzeczności Jan Delong, Dyrektor dóbr Chłopice, p. Jarosław. 2558

Urzędnik gospodarczy, kawaler, z kilkuletnią praktyką, poszukuje odpowiedniej posady od zaraz. Zgłoszenia :-pod „Czernichowiak 8 Pułk Ułanów, Kraków Rakowice“. 2656—52

Agronom, z długoletnią praktyką, zmieni posadę od 1 stycznia lub 1 lutego 1925, na ordynarję lub tantjemę. Józef Hanak, Podkamień koło Rohatyna. 2657

Agronom zawodowy, obejmie Administrację dóbr na kresach. Oferty proszę skierować pod „Kresy 2658“ do Administr. „Rolnika“ Chorązczyzna 27. 2658—52

Zarządca, kawaler, 6 lat praktyki, zmieni posadę od 1 stycznia 1925. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje z grzeczności D. Jan Delong, dyrektor dóbr w Chłopicach poczta Jarosław. 2645—51

Zarządca gospodarczy, kawaler, z ukończoną szkołą na Ślązku, 6 lat praktyki, poszukuje posady od 1 stycznia 1925. Łaskawe zgłoszenia do Administracji „Rolnika“ pod „Agronom 2644“.

Gorzelnik kierownik, kawaler z długoletnią praktyką poszukuje posady. obejmie folwark i parówką zastąpi we wszystkiem. Zgłoszenia listowne do Administracji pod „Italiano“. 2665

Buchalter rolniczy, kawaler, pierwszorzędna siła, długoletnia praktyka, poszukuje posady sekretarza, rachmistrza, kasjera organizuje buchalterję rolniczą lasową, przemysłową. Zgłoszenia Księgarnia Ruch, Zakopane dla „Bnchaltera“. 2664—1

Parę koni wyjazdowych, do lat 6, o dobrych chodach kupię. — Zgłoszenia z podaniem ceny, wieku, maści i miary pod „Konie“ do Administracji Rolnika. 2663—1

Do sprzedania, lokomobile o sile 6 HP używana lecz w dobrym stanie, również i siewnik kombinowany firmy Vielwert i Dedina, używany bardzo mało. Zgłoszenia do Administracji Rolnika pod „Łokomobila 2661“

Zarządca dóbr, żonaty bezdzietny, lat 38, Polak, z ukończoną szkołą rolniczą, dłuższą praktyką w większych majątkach, zmieni posadę od 1 stycznia lub 1 kwietnia 1925. Łaskawe zgłoszenia Administracja Rolnika pod „Skarbiec 2660“.

Dr agronomji, przyjmie administrację dóbr jako plenipotent, zastępca właściciela. Dyplomy, uniwersytecki przyrodniczy i akademji rolniczej. Obszerna praktyka na Podolu i kilkuletnia na Pomorzu, referencje poważne, kawaler lat 40. Osobiste pertraktacje za zwrotem kosztów podróży. Adres Pomorze, pow. Kartuski, poczta Stężyca — Dom Popowo dla A. S. 2616—2

Rządca ekonom, dobrze polecony, z niższą szkołą dublańską poszukuje wraz ze synem adjunktem gospodarczym posady razem lub oddzielnie. Warunki skromne, Jan Neuhoff Lisieczyńce p. Nowesioło koło Podwołoczysk. 2679

MŁODY CZŁOWIEK pragnie wyjechać na początek stycznia na wieś. — Wymagania: pokój osobny i przyzwoity wikt. Oferty z podaniem warunków skierować do Administracji „Rolnika“.

WAŻNE DLA GORZELN i STAJNI OPASOWEJ! Trafiają się gorzelnie, gdzie lokalne stosunki gorzelni są tak niekorzystne, że prawidłowy, zdrowy wyrób słodu jest niemożliwym. Fermentacja na takim słodzie przebiega nieprawidłowo a dzienny ubytek spirytusu może dochodzić tylko z tego tytułu 40 do 70 liter, przy produkcji 400 do 700 liter. W takich wypadkach polecam preparat chemiczny do wyrobu słodu. Zadaje się na słodowni po wymoczeniu jęczmienia. Próbna ilość wystarczająca do 400 kg jęczmienia kosztuje zł. 2·80. Dokładny sposób użycia dołącza się. W wypadkach pojawienia się grudy w stajni opasowej, udzielam niezawodnej porady. **Franciszek Guniewicz,** w Podhorcach koło Stryja. 2687

Adjunkt z dwuletnią praktyką w pierwszorzędnym majątku na Górnym Śląsku, obecnie na posadzie, zmieni stanowisko od 1 marca 1925. Zgłoszenia do Administracji „Rolnika“ pod Adjunkt 2691.

Energiczny-dyplomowany agronom, z długoletnią praktyka, poszukuje we Wschodniej Małopolsce zaraz lub od 1 marca 1925 dzierżawy z budynkami, w bardzo dobrej ziemi o obszarze 300—400 morgów, ewentualnie obejmie poręczającą administrację dysponując kapitałem 25 tysięcy złotych. Zgłoszenia pod „Małopolanin 2678“ należy przesyłać do Administracji „Rolnika“.

Absolwent szkoły rolniczej z praktyką gospodarczą i znajomością prowadzenia książkowości gospodarczej, poszukuje posady sekretarza dóbr. Łaskawe zgłoszenia nadsyłać Aleksander Hadiak, Siechów p. Sokołów. 2684

Pomocnik gospodarczy, z ukończoną szkołą rolniczą z kursem rachunkowości, z trzyletnią praktyką rolną, rok praktyki handlowej, poszukuje odpowiedniej posady. Zgłoszenia skierować do Tomasza Leckiego, Krasne p. Strażów koło Rzeszowa. 2677

Rolnik, lat 45, bezdzietny, teorja i wzorowa praktyka, prosi o posadę w rolnictwie lub kancelarji rolniczej, obznajomiony dokładnie z wszelkiemi gałęziami rolnictwa i rachunkowości. Łaskawe zgłoszenia do rąk Julian Niesteuberger, Lwów Starostwo ul. Karmelicka. 2676

Zarząd dóbr, Płotycz p. Hłuboczek Wielki ma do zbycia znajdujący się w dobrym stanie gotowy do użycia pług parowy, tudzież starą zdemontowaną lokomobilę i stare żelaziwo. Bliższych wyjaśnień udzieli na żądanie Centralny Zarząd dóbr, Płotycz kompetenci wymienione objekta mogą oglądnąć w Płotyczy. 2675

Oferty na drzewo opałowe suche, loco wagon stacja załadowania, ewentualnie do komisowej sprzedaży przyjmuje wprost od producentów. W. Chłopiński, Lwów, ul. Bogusławskiego 16. 2674

Sprzedaje się młocarnię, Claytona sztyftową 34" T. S. P. oraz poszukuje młocarni do lokomobili Ruston Proctor 5 HP marki obojętne, byleby odpowiedziała sile lokomobili. Witkowski, Ostróg Wołyński skrz. p. Nr. 10. 2672

2659 **„ATA“** wykonuje portrety, tableaux, przeźrocza, grupy, albumy i t. p. zdjęcia stylowe, ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY **L. WIELEŻYŃSKI i A. TABIŃSKI** LWÓW, ul. Piekarska 1 c — Tel. 27-32

Uchwałą Zarządu Okręg. Tow. rolniczego w Gorlicach z dnia 9 grudnia 1924 ogłasza się

Konkurs

na posadę inspektora rolniczego i kierownika biura Okręg. Tow. rol. w Gorlicach.

Warunki:

1) Wykształcenie rolnicze i praktyka organizacyjno-oświatowa.
2) Wynagrodzenie 250 zł. miesięcznie opał światło.
3) Za wyjazd w sprawach służbowych djeta i wzrost kosztów wedle umowy.
4) Pomieszkanie w lokalu biura.

Pierwszeństwo mają kandydaci z wyższem wykształceniem i zawodową praktyką.

Zgłoszenia poparte odpisami świadectw i curriculum vitae przyjmuje się do 15 stycznia 1925.

Za
Wydział Okręg. Towarzystwa rolniczego w Gorlicach
Marjan Turowski
wiceprezes

Brzesko, dnia 12. XII. 1924

KONKURS

Okręgowe Towarzystwo rolnicze w Brzesku ogłasza niniejszem

na posadę instruktora i lustratora Kółek rolniczych.

Kandydat winien mieć przynajmniej średnie wykształcenie rolnicze, kilkuletnią praktykę rolniczą, dar słowa i dobre zdrowie.

Zadaniem instruktora będzie prowadzenie biura Okręg. Tow. roln., objazdy Kółek roln., praca nad krzewieniem i umocnieniem assocjacji, udzielanie pouczeń rolniczych ludności włościańskiej na zgromadzeniach niedzielnych i kursach zimowych rolniczych, które Towarzystwo roln. urządza z dobraniem odpowiednich prelegentów.

Niezbędna jest znajomość stosunków rolniczych Małopolski zwłaszcza zachodniej.

Płaca miesięczna wynosi w 1-szym roku 150 do 200 zł., wolne mieszkanie dla kawalera, opał, światło.

Przy obowiązkowych wyjazdach do Kółek wypłaca się zwrot kosztów furmanki i dyjety 5 zł dziennie. Posada do objęcia z dniem 1 lub 15-go stycznia 1925 r.

Podania wraz z odpisami świadectw i życiorysem wnosić pod adresem: Okręgowe Towarzystwo rolnicze w Brzesku.

Sekretarz:
Józef Górnisiewicz
2690